

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 8 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego 1. 8. — Ekspedycja miejscowa w Agencji dzienników St. Sokołowskiego; Pasaż Hausmanna 1. 9. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty.  
Telefon Redakcyi nr. 8.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu: rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł. Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 1 zł. 60 ct. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 1 zł. 90 ct. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, éwierocznici i miesięczni za dopłatą pierwszy 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów, kilkorazowe po 6 centów od miejsca 1 wiersza

Głoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie Agencya dzienników Stanisława Sokołowskiego Pasaż Hausmanna 1. 9; we Francyi w Paryżu wyłącznie agencya pana Adama Boulevard Raspail Nr. 105 bis.

## CZEŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 10 września.

W Sejmie węgierskim rozpoczęły się już parlamentarne walki, których ostatecznym celem jest ugodę ekonomiczno-cłową z Austryją; w Austrii zaś wszystkie stronnictwa przygotowują się do zwołanej na dzień 26 b. m. sesyi Rady państwa, za główny cel mającej również załatwienie tej ugody. W chwili obecnej zwraca mianowicie przedewszystkiem na siebie uwagę ogłoszona we czwartek przez kierownictwo stronnictwa czeskiego w Pradze „informacja“ p. t. „Przed otwarciem Rady państwa“, stanowiąca jakby przygrzewkę do zwołanej na dzień 18 b. m. do stolicy Czech pełnej konferencyi posłów czeskich do Sejmu i do Rady państwa.

Przeszło trzy tygodnie trwające i świat polityczny w nieustannym napięciu utrzymujące konferencye obu Rządów, — zaznacza informacja — zakończyły się według urzędowego komunikatu tylko tem, iż gabinet hr. Thuna zdecydował się zwołać znowu Radę państwa na 26 b. m. Już ta okoliczność, iż przedmiotem narad Rządów było także pytanie, czy Rada państwa ponownie ma być zwołaną i że około tej formalnej kwestyi obracała się walka obu gabinetów, ma według komunikatu partii młodoczeskiej, niewątpliwie polityczne znaczenie. „Fakt, iż Rada państwa obecnie ponownie zwołana została, uważanym jest — mówi dalej „informacja“ — przeważnie za zwycięstwo Węgrów, a specjalnie barona Banffyego, który przy zwołaniu Rady państwa obstawał. Ale zdaje nam się, iż to zapatrywanie nie jest zupełnie słuszne i że chodzi tu raczej tylko o formę, aby węgierski prezydent ministrów, który w parlamencie publicznie oświadczył,

iż ugodę może być przeprowadzoną tylko na drodze parlamentarnej, mógł wobec węgierskiej opozycyi powołać się na to, iż w tej sprawie robił wszystko, aby z danego słowa się wywiązać. Zdaje się przeto, iż zwołanie parlamentu ma tylko to formalne znaczenie i że pozostanie bezskutecznym. Rząd wprawdzie stosownie do swoich oświadczeń przedłoży parlamentowi projekty ugodowe w swoim czasie przez hr. Badeniego przygotowane i wezwie parlament do ich załatwienia. Nie ma jednak nadziei, iż do załatwienia przyjdzie, gdyż niemiecka opozycya już dziś zapowiada, że nie zadawała się nawet zniesieniem rozporządzeń językowych, lecz żąda kodyfikacyi niemieckiego języka państwowego i że w innym razie do parlamentarnych rozpraw nie dopuści. Wobec takiego oporu ze strony Niemców, nie byłaby także prawica skłonna do przyjęcia projektów ugodowych bez zmiany. Nie ulega jednak wątpliwości, iż przez korzystne poprawki, któreby parlament uchwałił, mógłby być uchylony szereg szkód, które w pierwotnych projektach zagrażają naszej połowie Monarchii.

„Błędem jest przeto przypuszczenie, — czytamy w komunikacie młodoczeskim dalej — że przy tem zwołaniu Rady państwa chodzi tylko o nowy dowód, stwierdzający, że parlament wiedeński nie jest zdolnym do spokojnej pracy; chodzi raczej bowiem o to, aby Koronie zachować wojną rękę przy rozstrzygnięciu sprzecznych interesów obu połów Państwa.

Z tego powodu ten rezultat w rozwiązaniu przesilenia, w jakim się obecnie znajduje Austria, nie odpowiada wcale oczekiwaniom, jakie ze wszech stron do tego przesilenia przywiązywano, gdyż jasną jest rzeczą, iż nie chodzi tu o zasadnicze rozwiązanie, lecz o formę, w jakiej objęte ugodą stosunki obu połów Państwa mogą być uregulowane.

Z wielu stron — mówi informacja — żalono się w prasie na to, iż czescy posłowie bezczynnie przypatrywali się tej walce, jaka prowadzona była w Ischl, Budapeszcie i Wiedniu i że nie stali na straży naszych narodowych i politycznych interesów. Tak jednak nie jest. Czescy posłowie śledzili uważnie wypadki ostatnich tygodni. Starali się oni o to usilnie, aby szkodliwe dla naszego narodu projekty niemieckiej opozycyi zostały udaremnione. Czescy posłowie w kompetentnym miejscu wyraźnie oświadczyli, iż nie ścierpią żadnego kroku, który sprzeciwia się interesom czeskiego narodu, że wszelkiej tego rodzaju próbie w sposób najbardziej stanowczy opierać się będą i wyciągną z tego wszelkie konsekwencye.

Z tego też powodu — powiada „informacja“ — o odwołaniu lub modyfikacyi rozporządzeń językowych mowy być nie może, jak wogóle wszelkie uregulowanie kwestyi językowej bez zgodzenia się na nie posłów czeskich jest wykluczonem. Austria w przeciwnym razie wystawiłaby się na najostrejszą walkę z narodem czeskim.

Czescy posłowie nie zanieśli też postarzać się o to, aby żadna ustawa językowa według projektów hr. Thuna nie była wydana na podstawie § 14 i obstają stanowczo przy tem, iż prawne uregulowanie kwestyi językowej w królestwie czeskim przysługuje wyłącznie tylko sejmowi.

Nie ulega wątpliwości, iż zbliżająca się sesya parlamentarna nakłada na czeskich posłów nader trudne zadanie. Ich obowiązkiem jest — nie szkodzić narodowym interesom i nie dopomagając do zwycięstwa niemieckiej obstrukcyi — postępować jednak tak, aby ostateczne uporządkowanie obecnych stosunków zadowoliło czeski naród, który słusznym zaczyna być już niecierpliwym. Naturalnie błędziłby, kto by sądził, iż czeskich posłów opanował pewien brak odwagi. Możemy przeciwnie społeczeństwo czeskie za-

pewnić — mówi kierownictwo partii w swym komunikacie — iż czescy posłowie wszyscy bez różnicy przygotowani są na wszelką walkę. Zapowiedziana konferencya posłów powęźmie niewątpliwie uchwały, które odpowiadać będą zarówno interesom, honorowi i poważnemu stanowisku narodu, jak i trudnościom obecnej sytuacji.

Warto tu także zaznaczyć, że zwołane na czwartek zgromadzenie radykalnej frakcyi młodoczeskiej w Rudnicy nie powiodło się. Z podpisanych na odezwie posłów nie pojawił się żaden, a tylko dr. Raszin występował gwałtownie przeciw polityce młodoczeskiej. Partya ta straciła jeden ze swych filarów w świeżo zmarłym prośle Janie Vaszatym.

## Z Poznania.

Dzienniki polskie w Poznaniu ogłaszają p. t. „Do wiadomości polskich pism katolickich w Mych archidiecezjach“ dwa napomnienia, które ks. Arcybiskup Stablewski przesłał wychodzącemu w Poznaniu pismu *Postępowi*, za jego antykatolickie i antypolskie wystąpienia przeciw duchowieństwu. Pierwsze pismo pochodzi jeszcze z przed lat trzech, gdy w r. 1895 *Postęp* pozwoił sobie w niebywały w prasie polskiej sposób uderzyć na biskupów galicyjskich; datowane z d. 3 grudnia 1895 r. przybliżone jest ono w formę ojcowskiej przesady, zwróconej wprost do osoby redaktora *Postępu* p. Stanisława Knapowskiego w Poznaniu. Niestety to ojcowskie napomnienie nie skutkowało. *Postęp* cofnął wprawdzie wówczas obelgi, które rzucił był na biskupów galicyjskich, przyciechnął na razie, ale w ostatniej kampanii wyborczej podczas i po wyborach spalił za sobą wszystkie mo sty. Czytelników swoich, mało politycznie

143)

## KRZYŻACY

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

PRZEZ

HENRYKA SIENKIEWICZA.

I.

(Ciąg dalszy).

Tymczasem naprzód ukazał się giermek, za nim znana wszystkim służka zakonna, ta sama, która jeździła do leśnego dworca, za nią zaś weszła przybrana biała dziewczyna, z rozpuszczonymi włosami, przewiazanymi wstążką na czole.

I nagle w całej sali rozległ się naksztakt grzmotu jeden ogromny wybuch skoczył był ku córce, cefnął się nagle i stał biały jak płótno, spoglądając ze zdumieniem na spiczastą głowę, na sine usta i na nieprzytomne oczy niedojdy, którą mu oddawano jako Danusję.

— To nie moja córka! — rzekł trwożnym głosem.

— Nie twoja córka? — zawołał Danvold. — Na świętego Liboryusza z Paderbornu! To albośmy nie twoją zbrojną odbili, albo ci ją jakiś czarownik zmienił, bo innej niemasz w Szczytnie.

Stary Zygfryd, Rotger i Gotfryd zamienili z sobą szybkie spojrzenia, pełne największego podziwu nad przebiegłością Danvolda, ale żaden z nich nie miał czasu ode-

zwać się, gdyż Jurand począł wołać okropnym głosem:

— Jest! jest w Szczytnie! Słyszałem, jako śpiewała, słyszałem głos Danuski!

Na to Danvold obrócił się do zebranych i rzekł spokojnie a dobitnie:

— Biorę was tu obecnych na świadków, a szczególnie ciebie, Zygfrydzie z Insburka, i was, pobożni bracia, Rotgerze i Gotfrydzie, że wedle słowa i uczynionej obietnicy oddaję tę dziewczkę, o której pobici przez nas zbrojcy powiadali, jako jest córka Juranda ze Szychowa. Jeśli zaś nią nie jest — nie nasza w tem wina, ale raczej wola Pana naszego, który w ten sposób chciał wydać Juranda w nasze ręce.

Zygfryd i dwaj młodsi bracia skłonili głowy na znak, że słyszą i będą w potrzebie świadczyli. Potem znów zamienili szybkie spojrzenia — gdyż było to więcej, niż sami mogli się spodziewać: schwytał Juranda, nie oddał mu córki, a jednak pozornie dotrzymał obietnicy, któż innyby to potrafił!

Lecz Jurand rzucił się na kolana i począł zaklinać Danvolda na wszystkie relikwie w Malborgu, a potem na prochy i głowy rodziców, by oddał mu prawdziwe jego dziecko i nie postępował jako oszust i zdrajca, łamiący przysięgi i obietnice. W głosie jego tyle było rozpacz i prawdy, że niektórzy poczęli się domyślać podstęp, innym zaś przychodziło na myśl, że może naprawdę jakiś czarownik odmienił postać dziewczyny.

— Bóg patrzy na twoją zdradę! — wołał Jurand. — Na rany Zbawiciela! na godzinę śmierci twojej, oddaj mi dziecko!

I wstawszy z klęczek, szedł zgięty we dwoje ku Danvoldowi, jakby chciał mu objąć kolana, i oczy błyszczały mu jakby szaleństwem, a głos łamał mu się naprzemian bólem, trwożą, rozpaczą i groźbą. Danvold zaś, słysząc wobec wszystkich zarzuty zdrady i oszustwa, począł parskać nozdrzami, wreszcie gniew buchnął mu na twarz, jak płomień,

więc chcąc do reszty zdeptać nieszczęśnika, posunął się również ku niemu, i pochylwszy się do jego ucha, szepnął przez zaciśnięte zęby:

— Jeśli ją oddam — to z moim bękartem...

Lecz w tej samej chwili Jurand ryknął jak buhaj: obie jego dłonie chwyciły Danvolda i podniosły go w górę. W sali rozległ się jeszcze przeraźliwy krzyk: „Oszczędz!“ — poczem ciało komtura uderzyło z taką straszną siłą o kamienną podłogę, że mózg z roztrąskanej czaszki obryzgał bliżej stojących Zygfrйда i Rotgera.

Jurand skoczył ku bocznej ścianie, przy której stały broje, i porwawszy wielki dwuręczny miecz, runął jak burza na skamieniały z przerażenia Niemców.

Ludzie przywykli byli do bitew, rzezi i krwi, a jednak upadły w nich serca tak dalece, że nawet, gdy odrętwienie minęło, poczęli się cofać i pierzchać, jak stado owiec pierzcha przed wilkiem, który jednym uderzeniem kłów zabija. Sala zabrzmiała okrzykami przerażenia, tupotem nóg ludzkich, brzękiem przewracanych naczyń, wyciem pachółków, rykiem niedźwiedzia, który, wyrwawszy się z rąk skomorocha, począł wdrapywać się na wysokie okno, i rozpaczliwym wołaniem o broje, o tarcze, o miecze i kusze. Zablęśla wreszcie broń, i kilkadziesiąt ostrzy skierowało się ku Jurandowi, lecz on nie baczył na nie, nawpół obłąkany, sam skoczył ku nim, i rozpoczęła się walka dzika, niesłychana, podobniejsza do rzezi, niż do orężnej rozprawy. Młody i zapalczywy brat Gotfryd pierwszy zastąpił drogę Jurandowi, lecz ów odwalił mu błyskawicą miecza głowę wraz z ręką i łopatką; za nim padł z jego ręki kapitan łuczników i ekonom zamkowy, von Bracht i Anglik Hugues, który choć nie bardzo rozumiał, o co chodzi, litował się jednak nad Jurandem i jego męką, a wydobył oręż dopiero po zabiciu Danvolda. Inni, widząc strasliwą siłę i roz-

pełnienie męża, zbili się w kupę, by razem stawić opór, ale sposób ten gorszą jeszcze sprowadził klęskę, gdyż on z włosem zjezonym na głowie, z obłąkanymi oczyma, cały obłany krwią i krwią dyszący, rozłukany, zapamiętały, łamał, rozrywał i rozcinał strasznie cięciami miecza tę zbitą ciżbę, waląc ludzi na podłogę, spluskana posoka, jak burza wali krze i drzewa. I przyszła znów chwila okropnej trwogi, w której zdawało się, że ten strasliwy Mazur sam jeden wytnie i wymorduje tych wszystkich ludzi, i że równie jak wrzaskliwa psiarnia nie może bez pomocy strzelców pokonać srogiego odyńca, tak i ci zbrojni Niemcy do tego stopnia nie mogą się zrównać z jego potęgą i wściekłością, że walka z nim jest tylko dla nich śmiercią i zagubą.

— Rozprószyc się! otoczyć go! z tyłu razić! — krzyknął stary Zygfryd de Loewe.

Więc rozbiegli się po sali, jak rozprasa się stado żbików na polu, na które runie z góry jastrząb krzywodzioby, lecz nie mogli go otoczyć, albowiem w szale bojowym, zamiast szukać miejsca do obrony, poczęli ich gonić wokół ścian i kogo dognał — ten marł, jak rażony gromem. Upokorzenia, rozpacz, zawiedziona nadzieja, zmienione w jedną żądzę krwi, zdawały się mnożyć w dziesięciorgo jego okrutną przyrodzoną siłę. Mieczem, do którego najtępsi między Krzyżaki moczarze potrzebowali obu rąk, władał, jak piórem jedną. Nie szukał życia, nie szukał ocalenia, nie szukał nawet zwycięstwa, szukał pomsty, i jako ogień, albo jako rzeka, która zerwawszy tamy, niszczy ślepo wszystko, co jej prądom opór stawi, tak i on strasliwy, zaślepiony niszczyciel — porywał, łamał, deptał, mordował i gasił żywoty ludzkie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wyrobionych, począł karmić rozmaitymi wyzwiskami, podejrzeniami i zarzutami na piśmie, osoby i warstwy, które potępiały jego robotę, rozbijającą społeczeństwo w czasach tak dla całego ogółu polskiego w Poznańskim krytycznych, a ze szczególnym upodobaniem rzucał się na duchowieństwo polskie, aby osłabić jego wpływ i znaczenie w narodzie, i w tym względzie przeszedł nawet prasę socjalistyczną i hakatystyczną. Strawa, jaką czytelnikom podawał, była tem szkodliwszą, że zaprawiał ją udanym katolizmem i antysemityzmem, aby przez to tem łatwiej obalamucić mniej krytyczne umysły. Pojawili się w *Postępie* artykuły, zięjące nienawiścią na różnych wielce zasłużonych duchownych polskich w Poznańskim, posiadających w służbie publicznej, a nie szczególnym nawet osoby najwyższego zwierzchnika duchowieństwa archidiecezyi poznańskiej i gnieźnieńskiej, ks. Arcybiskupa Stablewskiego.

W obec tego przesłał ks. Arcypasterz w dniu 6 b. m. już nie p. Knapowskiemu, ale pismu *Postęp* jako takimemu drugie przypomnienie tym razem publiczne i surowe, stwierdzające, że pismo to przestało już być pismem katolickim, a artykuły jego są wyrazem ducha wprost wrogiemu Kościołowi św., błąd zaś dziennika i tych, którzyby go popierali, już jest teraz jawnym. Arcypasterz ostrzega też przed tym błędem, i pisze:

„Pociechą wielką wśród troski mojej arcypasterskiej jest przeświadczenie, że duchowieństwo Moje, które wśród najtrudniejszych stosunków z taką miłością właśnie dla ludu pracuje, zdrowie i życie każdej chwili dla szczęścia i dobra ludu gotowe poświęcić, które też dało już dowody, jak umie cierpieć za owieczki swoje i jak stoi nieustraszenie na straży skarbów naszych świętych, nie zdoła się w miłości swojej dla ludu zachwiać taką niewdzięcznością. Jak nie potępia i potępiać nie będzie nikogo jedynie dla odmiennego pojmowania obowiązków czy przy wyborach, czy przy społecznej pracy, tak z rozkazania Chrystusa Pana walczyć musi przeciwko tym i potępiać tych, którzy, jak to czyni *Postęp*, przy tem główną, najwyższą podstawę wiary chrześcijańskiej obalają, siejąc nienawiść do ludzi pojedynczych czy do stanów całych, walczyć przeciwko tym, którzy, podkopując najwyższą powagę Kościoła w naszych dycezyjach, prowadzą lud wprost na tory niewiary i odbierają mu to, co pozostało najpiękniejszą spuścizną narodu. W końcu Arcypasterz zapewnia, że będzie najszczerszym, gdy pismo powróci na drogę...”

## Sprawa Dreyfusa.

Z powodu ostatnich faz sprawy Dreyfusa, w prasie francuskiej i zagranicznej wszczęła się na nowo dyskusja na temat możliwych źródeł komplikacji międzynarodowych, politycznych. W szczególności rzymska *Tribuna* dowiedziała się z rzekomo autorytatywnej strony z Paryża, iż tamtejszy ambasador

niemiecki hr. Münster z rozkazu cesarza Wilhelma udał się do ministra spraw zagranicznych p. Deleassé, aby raz jeszcze oświadczyć, iż rzekome listy cesarza do niego i do Dreyfusa są fałszywe i że gdyby rząd francuski użył tych listów w ewentualnym procesie, wówczas otrzymał on polecenie do żądania zwrotu swych listów u wierzytelniących. Do *N. W. Tagblatt* telegrofuowano z Rzymu, że ze strony poważnej potwierdzają wiadomość *Tribuna* o interwencji hr. Münstera i dodają, iż hr. Münster zwrócił uwagę na poważne konsekwencje, jakieby nastąpić musiały, gdyby rząd francuski podczas ponownego procesu Dreyfusa przedstawił sfałszowane listy, jako prawdziwe.

Niektóre dzienniki francuskie utrzymywały także, iż rząd francuski ma zamiar w drodze półurzędowej zapytać się w Berlinie, czy Niemcy nie mają nic przeciw temu, aby w razie rewizji procesu, t. zw. najtajniejsze akta dostały się do publicznej wiadomości, przezem rząd francuski zapewni, że w prawdziwości tych papierów absolutnie nie wierzy.

Tymczasem berlińskie koła, stojące blisko rządu, stanowczo zaprzeczają wszelkim doniesieniom gazet zagranicznych o akcyi rządu niemieckiego w sprawie Dreyfusa, a przedewszystkiem doniesieniu rzymskiej *Tribuna*, jakoby ambasador niemiecki hr. Münster miał oświadczyć francuskiemu ministrowi spraw zewnętrznych, iż listy pisane rzekomo przez Dreyfusa do niego i cesarza Wilhelma są fałszywe, i jakoby miał powiedzieć, iż ma polecenie, w razie, gdyby listy owe były odczytane i ogłoszone w razie rewizji procesu, zażądać natychmiast swych pasportów. Koła te twierdzą, iż między rządem francuskim a niemieckim w sprawie Dreyfusa nie było wcale żadnych rokowań.

Pewien dyplomata berliński miał oświadczyć, że Niemcy nie zamierzają wcale wyjść z roli obojętnej widza i nie mają zgody zamianować naftą paryskiej beczki prochu.

Również, aby zapobiedz rozszerzeniu rozmaitych informacji, czerpanych z zagranicznych gazet, francuską telegraficzną *Agence Havasa* upoważniono do oświadczenia, iż rząd francuski od żadnego z obcych rządów nie otrzymał żadnych wyjaśnień lub bliższych szczegółów o sprawie Dreyfusa, ani też żadno z państw obcych w sprawie tej nie poczyniło u rządu francuskiego żadnych kroków.

Koła *Zig* pisze jednak w artykule wstępnym: Dniejszy niewytłomaczony stan umysłów większej części narodu francuskiego, którego wytłomaczenie byłoby rzeczą psychologii, absorbuje zupełnie słusznie uwagę Niemców, gdyż jest on nader podobny do narodowego szalu, który raz już przyniósł nam wojnę i który przynieść ją może po raz drugi. — Tu, nie zaś w tajnych aktach procesu Dreyfusa, szukać należy niebezpieczeństwa wojny. Car, jak się zdaje, stara się usilnie o wyleczenie Francji z tej choroby, bo od tego zależy powodzenie jego akcyi pokojowej. Zanim te starania skutkiem odniosą, odwołać się należy do słów cesarza

Wilhelma, wypowiedzianych w Porta Westphalica, że pokój nie jest nigdy lepiej strzeżonym, jak przez bitną i dzielną armię niemiecką.

W samej sprawie rewizji procesu Dreyfusa, niektóre dzienniki francuskie donoszą, jakoby w łonie sztabu generalnego zachwiana była wiara w prawdziwość owych dokumentów. Okazało się mianowicie, że pomógł listem sfałszowanym przez pułkownika Henry'ego, a zawartym w tajnym fascykule listem ambasadora Münstera i cesarza Wilhelma, istnieje niedająca się wytłomaczyć sprzeczność. Kiedy bowiem w sfałszowanym liście Schwarzkoppen i Panizzardi zobowiązują się w roku 1895 zachować wobec własnych rządów w tajemnicy swój stosunek z Dreyfusem, to przeciwnie z listów hr. Münstera i cesarza Wilhelma, pisanych w roku 1895 wynikałoby, że ten stosunek nie tylko był znanym, ale, że Dreyfus korespondował bezpośrednio z ambasadorem a nawet i z cesarzem.

*Siecle* donosi, że Henry w rachunkach wstawił za sfałszowany list należytowy w sumie 2000 fr., i sądzi, że list ten zamówiony był istotnie u zręcznego fałszerza.

Z drugiej strony krążą w Paryżu pogłoski, iż wielkie wrażenie na generale Zurlinden zrobiły przedstawienia niektórych wybitnych generałów, że rewizja procesu Dreyfusa zachwiałaby powagą sztabu generalnego. To też minister ma być przeciwny rewizji procesu, a gdyby inni ministrowie na to nastawali, gotów jest podać się do dymisyi.

Francuskie ministerstwo wojny zaprzecza jednak pogłoskom, jakoby generał Zurlinden powziął już jakie postanowienie w sprawie Dreyfusa. Stanie się to dopiero po powrocie generała z manewrów. Mimo jednak tego półurzędowego zaprzeczenia, dzienniki, przeciwnie rewizji procesu Dreyfusa, zwłaszcza *Libre Parole* i *Eclair*, uporzędkują g'oszą, że minister wojny Zurlinden podał się do dymisyi. — Te same pisma donoszą, że proces Pizquarta rozpocznie się dnia 21 b. m.

Prezes gabinetu Brisson ma obstawać przy zapatrywaniu, iż kwestya, czy ma się odbyć rewizja procesu Dreyfusa czy nie, jest kwestyą ściśle prawniczą; ma być on też zdecydowany mimo groźb, prób i najrozmaitszych usiłowań stronnictw narodowo-antysemitycznych nie zwolywać parlamentu i nie przedstawiać mu sprawy rewizji procesu.

Postawie ze stronnictwa narodowego odbyli wczoraj po południu w Paryżu konferencyę, na której zastanawiano się nad tem, czy nie należałoby zwrócić się do prezydenta rzeczywistej, aby skorzystał z przysługującego mu prawa i zwołał Izbę. — Zastanawiano się także nad projektem urządzenia wielkiego meetingu, któreby zaprotestował przeciw rewizji procesu Dreyfusa.

Kwestya, co się dzieje z Esterhazym, zawsze jeszcze nie jest wyjaśniona. W poniedziałek komisarz policyi Martin, skutkiem nowych dowodów, jakie Chrystyan Esterhazy złożył sądowi przeciwko swemu kuzynowi, chciał zawezwać ex-majora Esterhaze-

go, lecz tenże nie był w domu; a nie stał się również i we wtorek do policyi. Zamiast tego Esterhazy przysłał list z oświadczeniem, że nie stanie przed żadnym sądem, dopóki mu nie wydadzą jego papierów, skonfiskowanych przez sędziego Bertulusa. List ten zakomunikowano generalnemu prokuratorowi, który wydał nakaz dostawienia Esterhazego władzom.

Dzienniki, przychylnie Esterhazemu, utrzymują, że wieść o jego ucieczce jest nieprawdziwa; jedynie w tym celu, aby nie wygadał się z czemś niepotrzebnym, przed którymś z nagabujących go nieustannie reporterów, miała go ukryć w swem mieszkaniu jego kochanka pani Pays. Natomiast inne dzienniki twierdzą, że Esterhazy jest według jednych doniesień, już w Londynie, — według innych w Ostendzie.

Zola miał podobno na październik zapowiedzieć swój powrót.

## Rewolucya w Kandyi.

Teraz dopiero można sobie odtworzyć obraz wypadków w Kandyi, które niespodziewanie blaskiem błyskawicy oblały horyzont wyspy, po trochę w ostatnich czasach przez Europę, wśród mnóstwa nowych tonałów politycznych, zapomnianej. Idzie tu o opór muzułmańskiej ludności wyspy przeciw sposobowi pobierania dziesięcin i o przygotowywany prawdopodobnie oddawna napad Mahometan na biuro poboru dziesięcin w Kandyi, w którym to biurze urzędowanie mieli być wprowadzeni urzędnicy chrześcijańscy. Kandyja należy do zakresu załogi angielskiej, — dla tego też było rzeczą wojsk angielskich przywrócić tam na powrót porządek, dla tego Anglię w napadzie Turków i kwawej rzezi przez nich urządzonych ponieśli najcięższe straty, a ostatecznie wszystkie państwa, które zostawiły na Kubie swe załogi, musiały wysłać okręty swe i oddziały do Kandyi a Anglia ściągnęła posilki z Malty. W ogóle wypadki przedstawiają się na podstawie nowych doniesień, o wiele groźniej i bardziej krwawo, niż to wydawało się pierwotnie, a do tej chwili spokój w Kandyi i w ogóle na Krete jeszcze nie zapanował i daje powód do obaw o dalsze i jeszcze groźniejsze rozruchy.

W dniu 6 b. m. przed południem, angielskie władze wojskowe w skutek polecenia admirałowskiej floty zagranicznych na wodach Krety, udały się do biura dziesięcin w Kandyi, aby tam ustanowić chrześcijańskich urzędników i ustawiły przed biurzem oraz przed bramą domu oddział żołnierzy. Gromada nieuzbrojonych Mahometan usiłowała przedrzeć się gwałtem przez szereg żołnierzy do biura, przyczem jeden z żołnierzy angielskich padł przebity sztyltem. Karabin upadającego wystrzelił i zabił jednego z Mahometan. Jakby na dany znak rozbiegli się Muzułmanie na wszystkie strony, uzbili się i wróciliwszy usztyli na angielski oddział. Tymczasem ozwały się także strzały w nieście: część Mahometan pobiegła do dzielnicy, za-

## BORSZOWIECCY.

### POWIEŚĆ.

X.

(Ciąg dalszy).

Książę spoglądał od czasu do czasu w jego stronę; ruchliwe i wyraziste rysy jego twarzy wyrażały nie koniecznie pochlebne zdanie o młodzieńcu... nie mówił jednak nic. Wiedział, że Artur był oczkiem w głowie matki — nie chciał przeto w obec niej upokarzać syna.

— Już ja sobie z nim pogadam... — myślał.

— Jutro, — dodał do hrabiego — jeżeli sobie życzysz, wezmę się do dalszego rozpatrywania. Trzeba mi obejrzeć wewnętrzny rząd tego pana Gąsiorskiego... Artur mi rachunki pokaże.

— Jestem na usługi dziadunia!... — odezwał się młodzieniec, powstając z ukłonem, ale niemile dotknięty...

Rachunki?... Artur poprzestał na kupieniu ksiąg rachunkowych w mieście, powypisywał na nich pięknym rondowem piśmie swoje imię i nazwisko — bo go to bawiło... a potem — oddał je Gąsiorskiemu... razem z kasą...

— Słowo daję!... anim się spodziewa!... — myślał zły i zakłopotany.

Biedny książę! także się nie spodziewał, że będą go uważać za bicz boży w Borszowcach!

Sądny dzień nastał nazajutrz! Gąsiorski, przyciśnięty do muru, przekonany przez księcia o swoim bezczelnym łotrystwie, dostał odprawę... ale bezczelny do ostatka, wykrzykiwał na niesprawiedliwość, groził otwarcie zaskarżeniem do sądu i ostatecznie oświadczył, że wynosić się nie myśli!

— Niech ich jasne pioruny spalą za moją krzywdę! — wołał wściekły ze złości — niech ich ziemia nie przyjmie, jak zdechną!... Ja tu był pan i będę pan! a ich tak samo dyabli wezmą, jak tamtego...

Była to aluzya do Zygmunta Borszowieckiego.

Naturalnie, że te wszystkie komplekty wygłaszał na folwarku, dość jednakże głośno by w pałacu o tem wiadano. Mówił jeszcze więcej — mówił takie rzeczy, że nawet prosił ludzi, biorący zwykłe w takich razach stronę sług przeciw państwu, z jakimś oburzeniem słuchali...

Błada i zdyszana, wbiegła Olenia do pokoju brata.

— Arturzel!... czy to prawda?... Gąsiorski okropne rzeczy wykrzykuje na folwarku... Na Boga, mów! pożyczasz u niego kiedy pieniądze?... —

Artur zblił także, ale nadrabiał miłą. — I cóż tak straszego?... — wyrzekł udając obojętne. — Pożyłem, to oddam... zatrzymywać mu nie myślę!

Załamana ręce, pognębiona w osobistej godności, zawstydzona za brata i całą rodzinę.

— Jak ty mogłeś zrobić coś podobnego!... — szepnęła.

— Jak mogłem? papa tak mało mi daje... potrzebowałem... mam sprzedać zboże... oddam.

— Oddasz? ależ, na Boga, nie rozumiesz, że trzeba oddać mu te pieniądze zaraz... rzucić mu w twarz z pogardą! Czy nie wiesz, że wykrzykuje bezczelnie przed całą służbą, że „odprawiają go ze służby? dobrze! ale niech pierwiej oddadzą pieniądze wyłudzone przez młodego pana!...“ wyłudzone... słyszysz?

Drganie przeszło po twarzy Artura; i w nim budziły się zaczynała obrażona godność, ale nie okazał tego.

— Potrzeba go było odprawiać?... — szepnęła z wymówką.

Olenia tymczasem gorączkowo pytała: — Ile?... ile jesteś mu winien...

— Niewiem... zdaje się tysiąc trzy-sta... — szepnęła Artur z niechęcią, nie patrząc na nią.

Pobiegła, i za chwilę wróciła z pieniędzmi, zacierpniętymi z własnej kasy.

— Masz! — wotała — rzuć mu... rzuć mu w twarz!... Może procent mu się jeszcze należy? daj!... idź, idź prędko!...

— Och, Arturzel!... — dodała rzewnie, składając dłonie. — Czemu nie udałeś się od razu do mnie?... ile wstydu by się unięknęło...

Chciał coś mówić; nie dała mu.

— Idź prędko!... — powtórzyła.

Miał iść? sam?... ani mu się! Miał się narażać na spotkanie z tym „duraniem“ na rozmowę? Stosunek Artura z Gąsiorskim, niestety, był bardzo poufaly... paniecz pozwał na tę poufalość ze względu na swoje osobiste sprawy i wygodę, a zresztą, nie umiał utrzymać stosownej granicy, jaka powinna być między panem a sługą. Naturalnie, że teraz nie mało mu było zobaczyć się z nim, sam nie miał pojęcia, jak się w obec odprawionego faworyta zachować. Posłał więc pieniądze w kopercie zapieczętowane, otrzymał kwit potwierdzający odbiór

i na tem koniec. Ale Oleni nie przyznał się w jak wygodny sposób tę sprawę załagodził.

Nie tak łatwo jednak można się pozbyć sługi, chociażby wszelkie pozory przeciw niemu świadczyły, chociażby każda prawie godzina spędzona pod dachem chlebowdawcy kroplę krwi niemal tego ostatniego kosztowała. Gąsiorski miał za sobą prawo; zgodzony od św. Jana, w czerwcu, mógł pozostać do dnia tego w służbie i nikt nie śmiałyby mu zaprzeczyć. Gdyby księcia Romalda nie było w Borszowcach, najpewniej w świecie Gąsiorski utrzymałby się nie tylko do św. Jana, ale i nadal, w wygodnej służbie. Książę jednak nie brał się nigdy do dzieła w połowie, nigdy nie nie czynił na ślepo, a gdy co postanowił, dotrzymał święcie. W obec energii i stanowczości, z którą w tym dworze nigdy przez lat przeszło trzydzieści się nie spotykał, w obec pogiębiących ale prawdziwych zarzutów, które odprzeć nie był w stanie, a które groziły sądową sprawą, Gąsiorski ustąpić musiał...

Przez cały tydzień wywożono dobytek „dobrze zagospodarowanego“ rządcy, wśród przekleństw i pogróżek pana i gorzkich łez pani...

Nareszcie, skończyło się! We dworze nikt nie żałował odjeżdżających. Ludzie dworcy, trochę przerażeni nadzwyczajnym wypadkiem wypędzenia rządcy, którego za pana uważali, nie przypuszczając nigdy, aby go taki koniec spotkał, obrócili się przeciw nieobecnemu Ciagle teraz wychodziły na jaw rozmaite sprawyi byłego władcy; ludzie oskarżali go z przyjemnością, zaskarbiając sobie łaski na przyszłość.

(Ciąg dalszy nastąpi).

N. S. J.

mieszkań przez chrześcian, strzelali do okien i zapalili mnóstwo domów i magazynów. Wielu chrześcian zostało zamordowanych; a nawet wicekonsul angielski zginął, jak się teraz okazuje, udużony przez Mahometan. Oddział angielskich żołnierzy, znajdujący się przypadkowo na wybrzeżu, a złożony z około 20 ludzi, został w mgnieniu oka wystrzelany prawie do nogi, zanim zdolał schronić się na pokład pobliskiego okrętu.

Wicegubernator Kandyi, Edhem basza, wycofał żołnierzy angielskich i część chrześcian pod osłoną eskorty tureckiej na okręty, poczem angielski krawężnik, stojący w porcie na kotwicy, zaczął ostrzeliwać miasto z dział, aby przestraszyć wzburzonych Mahometan. Na wiadomość o krwawych wypadkach, gubernator Krety, Dżewad basza, dał jeden batalion z tureckiego garnizonu Kanei admirałom do rozporządzenia. Gubernator zaproponował admirałom, aby się udali do Kandyi, ale ci na razie odmówili. W Kanei i Retymnie przedsięwzięły władze środki ostrożności. Wojska trzymano w pogotowiu, patrole podwołono. Cztery statki wojenne udały się niezwłocznie z zatoki Sudy do Kanei.

Konsul austro-węgierski w Kanei, Pindar, posłał w nocy z wtorku na środek krążownik torpedowy „Leopard“ do Kandyi, aby zapewnić opiekę zamieszkałym tam rodzinom obywateli austriackich i niemieckich. W razie potrzeby, kapitan okrętu miał nawet polecić udzielić im schronienia na pokładzie statku. „Leopard“ przybył do Kandyi we środę rano. Został budynek konsulatu niemieckiego spalony a tak samo budynki konsulatu angielskiego i Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej. Walki uliczne trwały w dalszym ciągu w nocy. Muzułmanie wzięli szturmem bramę miejską i nie dając się odstraszyć karabinom angielskim, oraz niszczącym pociskom dział angielskiego okrętu, powrócili do walki; powstańcy muzulmańscy zaatakowali obóz turecki w pobliżu Kandyi ale parta ich. Sytuacja jest wciąż bardzo poważna. Komendant angielski w Kandyi zawiadomił powstańców muzulmańskich, że w razie nowego napadu z ich strony na miasto, Kandyja będzie zbombardowana do szczytu. Chrześcianie i konsulowie schronili się na okręty; przed Kandyą znajduje się obecnie już dziesięć okrętów wojennych. Podczas walk zginęło 60 żołnierzy marynarki angielskiej, między nimi jeden oficer, — przeszło 200 Turków i baszybożuków zostało zabitych lub rannych, a Chrześcian zginęło według *Timesa* przeszło 800. Mahometanie rabowali w mieście i podpalali sklepy. Szkody zrządzone przez pożar są olbrzymie i nie dadzą się na razie obliczyć.

Przedwczoraj przybył do Kandyi oddział włoskich i francuskich żołnierzy, liczący 230 ludzi. W ogóle posiłki, złożone z wojsk międzynarodowych, przybyły do Kandyi. Batalion włoskich bersagliarów i silny oddział wojska francuskiego obsadzili miasto razem z Anglikami.

Komitet wykonawczy kretański wniósł do admirałów prośbę o zwołanie zgromadzenia narodowego.

Chrześcianańska ludność w obwodach Kanei i Sphakii zbroi się i chce iść na pomoc swoim współwyznawcom w Kandyi. Admiraliowie postanowili zażądać niezwłocznego rozbrojenia baszybożuków.

*Times* twierdzi, że powód wybuchu nowych zaburzeń na wyspie Krecie leży w tem, iż Mahometanom nie pozwala się powrócić do ich wiosek. Od czasu, gdy wojsko tureckie opróżniło większą część wyspy, Mahometanie muszą przypatrywać się, jak chrześcianie mieszkający po wsiach zabierają sobie ich gospodarstwa, i słusznie też się obawiają, że po zupełnym odejściu wojsk tureckich nigdy nie wrócą do swoich posiadłości. Mahometanie cierpią głód po miastach, gdzie ich zatrzymują przymusowo, a tymczasem chrześcianie bez przeskody udają się z miast na wieś — i odwrotnie. *Times* powiada: Należy dać bezwarunkową gwarancję, że mahometanów w mniejszości nie stanie się żadna krzywda. Anglia zawsze była gotową współdziałać w zapewnieniu takiej skutecznej gwarancji. Europa musi tę sprawę załatwić, naturalnie, jak tylko o negdajszą rewolta zostanie stłumiona silną ręką i znowu powróci porządek. Ani *Times*, ani żadna inna z gazet angielskich, nie żywi obawy o komplikacje europejskie z powodu wybuchu w Kandyi.

Podobnie także i prasa innych państw nie obawia się komplikacji z powodu tych zajść. Dzienniki niemieckie stwierdzają, że dla Niemiec i obecnie nie ma żadnego powodu do opuszczenia ich dotychczasowej rezerwy w sprawie kretańskiej.

Ostatnie doniesienia z Kandyi brzmiały jednak tak poważnie, iż te zapatrywania prasy ulegną zapewne zmianie. Do Londynu donoszą, iż pożar w Kandyi objął całe miasto. Maska ludność chrześcianańska w liczbie około tysiąca leży cała zmasakrowana na

ulicach. Opróżnione domy pładrują Turcy. Europejskie wojsko, przybyłe na okrętach, nie mogło jeszcze wylądować z powodu burzy w porcie. Gubernatorowi Edhem baszy zaszło w głowę, iż widząc napad Turków na oddział angielski, nie zarekwirował natychmiast wojska. Kandyę musiano po raz wtóry bombardować.

*Vossische Ztg.* potwierdza, iż ludność turecka podpala coraz nowe domy i że z chrześcian mało kto ocalał. Z powodu tych wiadomości panuje w Konstantynopolu wielkie wzburzenie. Obawiają się, aby sfanatyzowany tłum nie rzucił się na ludność chrześcianańską. W Konstantynopolu przynajmniej na podstawie otrzymanych telegraficznych wiadomości, że Kandyja znajduje się zupełnie w rękach Turków. Edhem basza stracił wszelką władzę. Naliczono dotychczas 400 zabitych chrześcian a wiele ofiar znajduje się jeszcze pod zgłiszczami. Obecnie wybuchły rozruchy już także w Retymnie. Admirał rosyjski zażądał posiłków.

Austro-węgierski ambasador baron Calice konferuje żywo z wielkim wezyrem i z ministrem spraw zagranicznych. — Baron Calice i ambasador włoski mają dziś posłuchanie u sultana.

Korespondent *Timesa* twierdzi, że załoga turecka pokryjomu popierała bunt. Korespondent *Standarda* przypisuje wprost załogę turecką główny udział w morderstwach.

To też admirałowie mocarstw postanowili z całą energią przystąpić do uporządkowania stosunków na Krecie, zażądać zamianowania stałego gubernatora oraz wycofania wojsk i władz tureckich z wyspy. To ostatnie żądanie napotka niezawodnie na silny opór Turcy i ludności tureckiej na Krecie.

## KRONIKA

Lwów, 10 września.

### Kalendarz jubileuszowy.

10 Września.

Rok 1872. Najwyższym postanowieniem przemienioną została miejska szkoła realna w Jarosławiu na c. k. wyższą Szkołę realną. W r. 1884 zarządzone przeistoczenie tejże szkoły na gimnazjum państwowe obecnie istniejące. Z bieżącym rokiem szkolnym otwarto na nowo pierwszą klasę Szkoły realnej w Jarosławiu.

Rok 1880. Ostatni dzień manewrów galicyjskich. Najj. Pan raczył najłaskawiej przyjąć w kwatery Swęj w Kresowicach reprezentację miejscowej gminy, która złożyła podziękowanie za dar Monarszy.

Rok 1883. Najj. Pan raczył najłaskawiej ofiarować gminie miasta Wiednia zamek Weinzierl, na założenie schroniska dla młodzieży.

Rok 1888. Książę Walii przybywa do Wiednia, udając się na manewry pod Belovar.

Rok 1890. Najj. Pan przybywa na manewry do Wielkiego Warazdynu, zkąd zwiedza Debreczyn.

Rok 1893. Najj. Pan bawiąc na manewrach w Baros Sebes, przyjmuje wspaniałą deputację tamtejszą.

Rok 1894. Najj. Pan bawi we Lwowie. Rano odbywa się przed Monarchą rewia załogi lwowskiej na błoniach Janowskich. Najj. Pan udziela licznych audyencyj, zwiedza ujeżdżalnię, koszary na placu Jabłonowskich. Po południu raczył Monarcha złożyć wizytę pani hrabini Agenorowej Gołuchowskiej.

Rok 1896. Najj. Pan na manewrach pod Mościskami, kieruje niemi osobiście z pagórków nad rzeką Sieczką.

Rok 1897. Z manewrów pod Bistric udaje się Najj. Pan do Totis.

— **Najj. Pan** raczył najmłodszej udzielić z prywatnej Swęj szkatuły komitetowi budowy kościoła w Wólczuchach, w powiecie grodeckim, na dokończenie budowy kościoła, za pomocą w kwocie 100 zł.

— **Z c. i k. armii.** Najj. Pan raczył zarządzić przeniesienie pułkownika Huberta Gelinke przy 77 p. p., na jego prośbę w stan spoczynku i wyrazić mu przy tej sposobności Najwyższego zadowolenia; dalej zarządzić przeniesienie podpułkownika Adolfa Waniczka przy XI korpusie armii, na jego prośbę w stan spoczynku i raczył mu nadać tytuł pułkownika *ad honores* z uwolnieniem od taksy i krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

— **Z c. k. obrony krajowej.** Przeniesieni zostali kapitanowie: Daniel Dobren z 22 p. p. (Czerniowce), Maksymilian Szczerowski

z 33 i Karol Mayer z 18 (Przemyśl), wszyscy trzej do 33 p. p. (Kołomyja); Mieczysław Filipowski z 19 (Lwów) do 35 p. p. (Złoczów); Stefan Sobota z 18 (Przemyśl) do 17 p. p. (Rzeszów); Karol Uher z 8 do 35 p. p. (Złoczów); Ottokar Piskaczek z 6 do 19 p. p. (Lwów) i Robert Chlebowski z 10 do 20 p. p. (Stanisławów).

— **Odnaczenia.** Najj. Pan raczył najmłodszej zezwolić na przyjęcie i noszenie: dr. Włodzimierzowi Harajewiczowi, lekarzowi praktycznemu w Wiedniu, krzyża kawalerskiego I klasy król. szwedzkiego orderu Wazy, a znanej śpiewaczce Opery nadwornej w Wiedniu, Antoninie Schläger, obecnie w Mauer, król. rumuńskiego medalu zasługi I klasy.

— **Wiadomości kościelne.** Archidiecezja lwowska ob. łać. Prezentę na probostwo w Maryanopolu otrzymał ks. Henryk Anger. — Zamianowany administratorem w Horodence ks. Wawrzyniec Ołga. — Konkurs na opróżnione probostwa w Sadagórze i Horodence rozpisanego z terminem do 15 października b. r.

Dycezja przemyska: Kanoniczną instytucję na probostwo w Dydni otrzymał ks. Jan Ramocki, wikaryusz z Dynowa. — Przeniesieni: ks. Józef Wójcik ze Stryżkowie do Stanów, ks. Roman Bauer z Beska do Dzikowca, ks. Wojciech Szafranski ze Stojaniec do Trześni, ks. Jan Owczarski z Sędziszowa do Staromieścia, ks. Stanisław Floryan ze Staromieścia do Sędziszowa, ks. Wojciech Prugar, który zrezygnował z posady katechety w Trembowli, przeznaczony jako kooperator do Rudnika, ks. Piotr Szpila deficyent aplikowany do Stojaniec.

Zmarł ks. Franciszek Staruszkiewicz, jubilat, proboszcz w Tarnawcu, w 76 roku życia, a 50 kapłaństwa.

Dycezja krakowska. Kanoniczną instytucję na probostwo w Pisarzowicach dnia 6 września otrzymał ks. Bartłomiej Boba, dotychczasowy ekspozyt w Mikuszowicach. Na ekspozyta w Mikuszowicach przeznaczony ks. Kazimierz Jary, dotychczasowy wikary przy kościele św. Szczepana w Krakowie. Przeniesieni: ks. Zygmunt Kulig z Wieliczki do kościoła św. Szczepana w Krakowie; ks. Kazimierz Paleczek z Poronina do Rychwałdu; ks. Władysław Mendyk, neopresbyter do Poronina; ks. Jan Krzeszowski z Pisarzowic do Suchej; ks. Tomasz Włodarczyk ze Suchej do Rajczy.

Święceń kapłańskich udzielił ks. biskup dnia 4 b. m. dyakonowi Władysławowi Mendykowi w kaplicy pałacu biskupiego. — Na wizytę kanoniczną dekanatu wadowickiego wyjechał Jego Eksceleńcy dnia 6 b. m.

Umarła 7 sierpnia Aniela Ogorzalska, przełożona PP. Kanoniczek św. Ducla de Saxie w Krakowie, przeżywszy lat 56, w zakonie 37.

— **Ze spraw miejskich.** Otrzymujemy następujące pismo: Od pewnego czasu pojawiają się peryodycznie w dziennikach skargi z powodu, iż ulica Sykstuska nie jest uporządkowaną. Prezydent magistratu ma zaszczyt podać do wiadomości powody czysto technicznej natury, które na razie czynią niemożliwym definitywne uregulowanie tej ulicy.

Jak wiadomo, w roku 1897 wybudowano tam nowy kanał, ażeby zaś po takiej robocie nasypana ziemia dostatecznie mogła się osiąść, potrzeba dłuższego czasu — i doświadczenia pouczają, że przedwczesne położenie bruku w takich okolicznościach nie jest dobre, gdyż bruk się zapada i mus. być ponownie zrywany, co oczywiście powoduje podwójne niepotrzebne koszty z uszczerbkiem funduszy gminy.

Następnie zamierzeniem jest w najbliższej przyszłości położenie nowych rur gazowych w ulicy Sykstuskiej pod oboma chodnikami, wskutek czego stare rury gazowe w osi ulicy tej leżące muszą być wykopane. I z tego powodu także nie jest pożądanem obecnie do brukowania tej ulicy przystępować, skoro powyższe roboty gazowe już na wiosnę r. 1899 mają być przedsięwzięte i wówczas bruk znowu musiałby być niepotrzebnie zrywany.

Ażeby jednak tymczasowo uczynić zadość słusznym wymaganiom mieszkańców miasta w tym kierunku, iż niepodobna w słotnej porze przejść tą ulicą z jednej strony na drugą, zarządziło prezydent magistratu położenie dwóch przejściowych chodników na poprzek ulicy Sykstuskiej u wyjścia z ulicy Szajnochy i z ulicy Kościuszki.

— **Towarzystwo galicyjskich producentów spirytusu i innych przetworów ze skrobii** odbędzie nadzwyczajne walne zgromadzenie we Lwowie dnia 23 września b. r. o godzinie 4 po południu w sali galic. Towarzystwa gospodarskiego przy ulicy Słowackiego l. 8. Ze względu na ważność spraw będących na porządku dziennym, uprasza się o liczne zebranie się członków Towarzystwa.

— **Pogrzeb** s. p. dr. Antoniego Czernego, starszego rady skarbowego, odbędzie się — jak to wczoraj zaznaczyliśmy, dziś po południu. Rada miasta, której s. p. Czerny był wieloletnim a jednym z najgorliwszych i najzasłużniejszych pracowników, zaprosiła członków swoich plakatami do gremialnego udziału w akcie ostatniej posługi dla s. p. zmarłego. Na cmentarzu pożegna zwłoki w imieniu Rady miasta adwokat dr. Wład. Duleba.

Przy tej sposobności dodajemy, że s. p. Czerny był w latach 1848 do 1858 współre-

daktorem *Gazety Lwowskiej* wspólnie z Walerym Łozińskim i A. Sartinin, poczem przeszedł do służby skarbowej, której 40-letni jubileusz święcił w marcu r. b. Ogółem zatem pozostawał w służbie rządowej pół wieku. Zmarły był w r. 1848 oficerem legii akademickiej. Pozostawił dwóch synów: dr. Karola Czernego, adwokata kraj., i p. Bronisława Czernego, komisarza powiatowego, oraz dwie zamężne córki. Rodzina ciężko dotkniętej towarzyszy szczere współczucie najszerzych sfer naszego miasta.

— **Nauka malarstwa dla pań.** Prof. Tadeusz Rybkowski z dniem 15 września r. b. rozpoczyna od lat 5 istniejący kurs lekcyj prywatnych rysunków i malarstwa dla pań, — tak w zakresie akademickich studiów, jak i w zastosowaniu przemysłowym do malowania na drzewie, jedwabiu, płótnie gobelinowym, porcelanie etc. w połączeniu z przystępnymi wykładami nauk pomocniczych: perspektywy, anatomii i historii barw.

Zapisy przyjmuje prof. Rybkowski w pracowni przy państw. szkole przemysłowej w godzinach przedpołudniowych.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: W Warszawie, Marcin Kajsiwicz, utalentowany artysta-malarz, przeżywszy lat 64. Urodzony w Pińczowie, studia malarskie odbywał w Krakowie i w Warszawie. Malował obrazy rodzajowe i religijne, które cieszyły się uznaniem znawców.

W Krakowie, Elżbieta Marya z Pyschów Wieczorkowa, obywatelka, przeżywszy lat 60.

W Wiedniu, sekretarz Najj. Pani, rzeczywisty sekretarz Dworu Aleksy Kekula, w 59 roku życia.

— **Składki.** Do Administracji *Gazety Lwowskiej* nadesłał p. A. W. ze Stołpina 1 koronę dla b. urzędnika autonom., dotkniętego paralizem.

— **Tajemnicze klejnoty.** Z Jarosławia donoszą dzienniki, że policja tamtejsza przyaresztowała niejaką Małgicę Rapaport, 21-letnią izraelitkę z Drohobycza, przy której znaleziono różne kosztowności, między innymi: parę koleczyków złotych z dyamentami, wartości 600 zł., pierścień duży złoty z brylantem wartości 250 zł., drugi wartości 100 zł., dwa mniejsze wartości 50 zł., bransoletę złotą wartości 50 zł. Twierdzi ona, że otrzymała te klejnoty od pewnego Rumuna Michała Aleksandri w Gałaczcu, z którym w lipcu b. r. odbyła podróż do Paryża, Genewy i Wiednia, zkąd Aleksandri przez Kraków, Przemyśl i Lwów odjechał do Gałaczcu, ona zaś, zatrzymawszy się kilka dni w Przemyślu, przybyła do Jarosławia.

Sąd jarosławski zarządził dochodzenia co do pochodzenia tych kosztowności.

— **Proces p. Floryańskiego.** W Pradze czeskiej zapadnie dziś wyrok w procesie o obrazę honoru, wytoczonym przez śpiewaka Władysława Floryańskiego przeciw redaktorowi *Prager Tagblattu*. Dziennik ten podał przed kilkoma miesiącami zmyśloną wiadomość, że Floryański uciekł z Pragi, zostawiając 80.000 zł. długu, i że zarwał teatr narodowy w Pradze na sumę 15.000 zł.

— **Dyamentową Mszę św.** odprawił we czwartek w Zagrzebiu ks. Edward Tallian, proboszcz kapituły tamtejszej. Sędziwy prałat, liczący 84 lat życia, cieszy się dobrym zdrowiem.

— **Wielki pożar** w Targowicy, w pow. tłumackim, zniszczył w dniu 5 b. m. zabudowania mieszkalne i gospodarskie 82 włościan, wraz z zapasami i wszystkimi tegorocznymi plonami. Pożar szerzył się w czasie, gdy mieszkańcy zajęci byli przy pracy w polu; 93 rodzin, a przeszło 400 osób zostało bez dachu i chleba. Ogólna szkoda wynosi 45.330 zł., z czego tylko 35 poszkodowanych jest asekurowanych na 12.640 zł. Przyczyna pożaru dotychczas nie wysledzona.

— **Wielkie pożary.** W dniu 6 b. m. o godzinie 9 z rana spłonęły w Łodzi doszczętnie składy wełny Gustawa Szentcla przy ulicy Średniej nr. 60, dzierzawione przez Jana Boshamera i Jakóba Hofmana. Straty wyniosły przeszło 50.000 rubli. Składy były ubezpieczone w petersburskim Towarzystwie ubezpieczeń.

W Maddaloni obok Kaserta (Włochy) powstał straszny pożar. Spłonęło 7 domów, a 2 kobiety i 2 dzieci padły pastwą płomieni. Straty materialne znaczne.

Pod Bordeaux obok Marché Prime pożar zniszczył 12.000 hektarów lasu sosnowego. Spłonęło wiele leśniczówek, oraz część miasta Larche.

Onegdaj spłonęło miasteczko Maków w gub. łomżyńskiej. Pożar wybuchł równocześnie w trzech punktach, podczas gdy cała prawie ludność wraz z członkami straży pożarnej była w sąsiedniej wsi na odpuszc. W godzinę wszystkie większe budynki, jak magistrat, kasa powiatowa, apteka i setki domów mieszkalnych stały w ogniu. Z całego miasteczka pozostały tylko zgłiszczą. Ocalał tylko kościół katolicki z plebanją. W płomieniach zginął malarz Szymański, który z poświęceniem kierował akcją ratunkową.

Z powodu pożaru w warsztatach Towarzystwa elektrycznego w Genewie, całe miasto pozabawione jest oświetlenia. We wszystkich niemal znacniejszych zakładach przemysłowych musiano zaprzestać pracy. Warsztaty elektryczne wybudowano w Genewie przed 2 laty kosztem 5 milionów fr.

— **Rocznica odsieczy wiedeńskiej** obchodzoną będzie staraniem Stowarzyszenia kościelnego na Kahlenbergu uroczyste jutro w niedzielę nabożeństwem z kazaniem okolicznościowym. Na czele Stowarzyszenia stoją, jak wiadomo, ks. Salezy Neymayer, proboszcz miejscowego kościoła na Kahlenbergu i radca Pius Twardowski.

— **Aleksander Walewski**, konsul generalny Francji w Neapolu, zmarł przed kilku dniami w Turynie. Był on synem hr. Walewskiego, b. francuskiego ministra spraw wewnętrznych, prezesa Izby deputowanych i słynnej artystki dramatycznej Rachel. Aleksander Walewski był ożeniony z hrabianką Salą, pozostawia syna, służącego w wojsku francuskim i córkę, margrabinę Rossi del Barbazzale.

— **Dziki człowiek.** W pow. słuckim, w okolicach wsi Sołtanowszczyzna, zdarzył się niezwykły wypadek. Już od paru lat okoliczni mieszkańcy opowiadali o pojawieniu się w lasach sąsiednich jakiegoś dwunożnego straszyska, porośniętego włosem, ryczącego przeraźliwie i uciekającego w ogromnych susach na widok ludzi. Zabobonni włościanie nabrali przekonania, iż jest to zły duch leśny, którego tu „leszym“ zowią. Z przerażeniem więc wielkim uciekano z tych okolic leśnych, gdzie się on najczęściej ukazywał. Z biegiem jednak czasu mieszkańcy wsi tamiecznych tak przywykli do „leszego“, iż bytność jego w lesie uważano za rzecz naturalną. Aż oto przed paru tygodniami wśród mieszkańców Sołtanowszczyzny znalazło się dwóch odważnych młodzieńców, co postanowili złapać „leszego“. W tym celu uczynili zasadzkę i spiące straszysko skrupowali grubymi powrozami, a następnie przyciągnęli do wsi. „Leszy“ ryczał straszliwie, wył i miotał się, ale napróżno. Do skrupowanego przystąpiono śmielej i z wielkim zdumieniem przekonano się, iż jest to człowiek w stanie jednak zupełnie zdziwiałym, nie rozumiejący mowy ludzkiej, obrośnięty włosem i ogromną warstwą brudu. Miejsceowe władze świeckie i duchowne wnieśli się w tę sprawę. Natrafiono na ślad o pochodzeniu tego „dzikiego człowieka“. Okazało się, iż przed kilkunastu laty jedno z dzieci tamtejszych włościan, kilkoletni chłopiec, poszedł do lasu wraz z towarzyszami i nie wrócił wcale. Dłgie więc lata błąkał się po lasach i żył jak dzikie zwierzę, których przejął wszelkie instynkty. „Dziki człowiek“ nie daje się dotąd obłaskawić, nie przyjmuje gotowanego pokarmu, wyje i ryczy zamiast mówić i zaczepiany rzuca się jak wilk na swych współbraci. Widok tego człowieka przynębiające bardzo czyni wrażenie. W każdym razie jest to wypadek niezwykły i ciekawy. Wiele osób zjeżdża w tamte strony dla oglądania tego niezwykłego zjawiska.

**Notatki literacko-artystyczne.**

**Biografia hr. Walewskiego.** (s) Syn naturalny Napoleona I i pięknej hr. Walewskiej, sławny mąż stanu z czasów drugiego cesarstwa, hr. Walewski doczekał się biografa; będzie nim własny syn. Dzienniki paryskie donoszą, że hr. Karol Walewski zamierza napisać życiorys swego ojca. Może to być zajmująca książka, bo hr. Walewski należał do najbardziej wpływowych osobistości politycznych za Napoleona III, który obdarzył go zupełnym zaufaniem. Hr. Walewski nie wyparł się nigdy swego polskiego na pół pochodzenia; brał jako młodzieniec udział w przystąpieniu r. 1830, a następnie przez całe życie utrzymywał ścisłe stosunki z Polakami. Andrzej Koźmian, który był jego przyjacielem i częstym w jego domu gościem, w ciekawych swoich listach, wydanych przez syna Stanisława, częstokroć wspomina o Walewskim i jego politycznej roli. Za monarchii lipcowej hr. Walewski był już znaną powszechnie osobistością w Paryżu; cieszył się ogólną sympatją i miał świetne sukcesy w salonach, w klubach i za kulisy, w dziennikarstwie i dyplomacji. Rząd Ludwika Filipa powierzył mu misję w Egipcie i Buenos-Ayres, z których wywiązał się znakomicie; był on także założycielem i przez pewien czas redaktorem dziennika *Messenger de Paris*; znany jest także powszechnie miłośny stosunek, jaki łączył go z wielką artystką panną Rachel; napisał też sztukę 5-aktową p. t.: „L'Ecole du Monde“, która została przedstawiona w Komedii francuskiej.

Dopiero jednak za cesarstwa zajął Walewski pierwszorzędne stanowiska; piastował bowiem kolejno godności ministra spraw zagranicznych, ministra stanu, prezidenta Izby deputowanych i t. d. Wiadomo, że po wojnie krymskiej jako minister spraw zewnętrznych przewodniczył kongresowi paryskiemu. Biografia zatem hr. Walewskiego stanie się poniekąd historią drugiego cesarstwa. Syn jego rozpoczął najpierw karierę dyplomatyczną, podczas wojny 1870 wstąpił do wojska jako dzielny ochotnik, i dotąd w niem pozostał; obecnie zbiera materiały do biografii ojca, która również w wysokim stopniu zacieka i polskie społeczeństwo.

„Halka“ Moniuszki rozpoczyna w r. b. szereg przedstawień cesarskiej opery rossyj-

skiej w Moskwie. Wybór tej właśnie opery na inaugurację sezonu świadczy najlepiej o uznaniu, jakim się ona cieszy w sferach muzycznych rossyjskich.

**P. Józef Mehoffer.** W *Czasie* pisze p. (s): Mówią, że sąd obcych, jest sądem historii; w takim razie p. Józef Mehoffer może być spokojny o swoją artystyczną sławę. Należy on bowiem w tej chwili do najbardziej cenionych malarzy polskich przez zagraniczną krytykę. Niedawno *Gazette des beaux Arts*, owa we Francji najwyższa w rzeczach sztuki instancja, umieściła obszernie sprawozdanie z wiedeńskiej wystawy secesjonistów, omawiające nader sympatycznie i pochlebnie dzieła naszych malarzy, jak Wyspiańskiego, Fałata, Axentowicza, Stanisławskiego, Wyczółkowskiego, Chelmońskiego, Augustynowicza i innych; — największe jednak pochwały przypadły w udziale Mehofferowi. Obecnie pismo p. n. *Art et Decoration*, założone w Paryżu na wzór sławnego angielskiego *Studio*, poświęca artykuł specjalny obu wiedeńskim wystawom. Autorem jego jest wyborny znawca sztuki William Ritter, należący do najbardziej cenionych w Europie krytyków. P. Ritter, który pochodzi z Szwajcaryi z Neufchatel, gdzie ojciec jego zajmuje poważne stanowisko inżyniera, mieszka pod Wiedniem, z kąd pilnie śledzi ruch artystyczny w Austrii i Niemczech. Jest on autorem kilku poczytnych książek, mianowicie zajmującej biografii Boecklina i ciekawej powieści p. n. *L'Egyptiaque*, której bohaterką jest Polka. Ritter zna nasz kraj, dla którego żywi wiele sympatii, był w Krakowie celem poznania jego zabytków, a obecnie wybiera się do Lwowa. Sprawozdawca dziennika *Art et Decoration* temi słowy pisze o Mehofferze:

„Sądzę, że nie można marzyć o portrecie bardziej efektywnym; przedstawia on wielką panią polską i znakomitą zarazem śpiewaczkę w pełnej gorącej upojenia i szału po odniesionym właśnie triumfie. Jak sławny portret generała Prima stanowił epokę w artystycznej ewolucji Regnaulta, tak samo w rozwoju p. Mehoffera ważną datą będzie ów portret, ośniewający brawurą i przykuwający bardzo delikatną psychologią. Nie można wyobrazić sobie typu bardziej zindywidualizowanego, szczegółów całej *mise en scène* oryginalniejszych i nowszych wreszcie całości więcej dekoracyjnej i harmonijnej. Twórca portretu, będącego kartką z romansu i zarazem rodzajowym obrazem, jest jednym z najznakomitszych i najbardziej porywających artystów młodej Polski; katedry we Lwowie i we Fryburgu zawdzięczają mu witraże, odznaczające się ośniewającą świetnością kolorytu, przepysznym realizmem dekoracyjnym i nadzwyczajnym połotem fantazyi!“

Na tem nie koniec. Mam właśnie przed sobą ostatni zeszyt wspaniałej publikacji p. n. „Fribourg Artistique“, w której słynny O. Berthier zdaje sprawę z witraży Mehoffera, ozdabiających katedrę fryburską. Jak wiadomo na konkursie międzynarodowym, rozpisany przez komitet restauracji katedry, p. Mehoffer otrzymał pierwszą nagrodę i jemu też powierzono wykonanie rysunków do okien kościoła. Książka Berthier, Dominikanin, jest profesorem Uniwersytetu fryburskiego, a zarazem jego duszą i najwyższą moralną powagą; pełen zapału i energii, o szerokiej widnokręgu myśli, zajmuje się z entuzjazmem sztuką, którą miłuje całym swym gorącym sercem; w tej chwili wydaje monumentalne dzieło o Dantem. O. Berthier kocha Polskę i Polaków; jako profesor Uniwersytetu utrzymuje on najściślejsze stosunki przyjaźni z profesorami i studentami polskimi w Fryburgu. Z obszernej recenzji uczonego Dominikanina, pragnę przeczytać choć kilka ustępów. Na wstępie pisze O. Berthier: „Nowy witraż wykonany przez p. Mehoffera, przedstawia Matkę Boską Zwycięzką. Artysta należący od tej chwili do największych malarzy współczesnych, dał nam tutaj dzieło w istocie genialne!“ Następnie podawszy dokładny opis całej kompozycji dodaje: „Co do wykonania artystycznego, jakże można dać o niem należyte pojęcie komuś, co nie widział tego dzieła, wspaniałego pomysłem, rysunkiem i kolorytem? Grupa przepyszna trzech rycerzy przypomina z daleka co do kompozycji, ale bez cienia naśladownictwa, słynną grupę wielkiego rzeźbiarza Rude na Arc de Triomphe w Paryżu.“ W dalszym ciągu artykułu przechodzi O. Berthier wszystkie szczegóły, unosząc się z osobna nad każdym, a pisząc o koloryce dodaje, że zdaniem ogółu jest on arcydziełem prawdy, siły, rozmaitości i harmonii; kończy zaś następującym zdaniem: „Jednym słowem starożytny Fryburg może być dumny, że posiada dzieło nadzwyczajnej piękności.“

Podobne świadectwa, wystawione w obecności Europy przez sędziów tej powagi i miary, przynoszą prawdziwy zaszczyt nie tylko samemu artyście, ale i narodowi, do którego należy.

„Żywot Adama Mickiewicza“. W rzędzie spraw, załatwionych przez delegatów miasta Lwowa podczas feryj letnich, figuruje także sprawa dokonanej zakupna dzieła Władysława Mickiewicza p. t.: „Żywot Adama Mickiewicza“. Delegaci uchwalili mianowicie zakupić 50 egzemplarzy tego dzieła, dając tem samem dowód rzetelnego poparcia dla wydawnictwa, które

podjęte przez syna poety z wielkim nakładem, a zakazane przez cenzurę w Królestwie, naraziło autora na straty materyalne.

Dowiedzieliśmy się także przy tej sposobności, iż przed kilku tygodniami JE. Marszałek krajowy Stanisław hr. Badieni polecił zakupić również 50 egzemplarzy tego dzieła z funduszu pomnikowych.

**Z literatury angielskiej.** Czasopismo angielskie *Mind*, kwartalnik filozoficzny, obejmuje w ostatnim zeszycie dwie prace, poświęcone rozwojowi polskiej wiedzy. Profesor Wszechnicy w Cambridge, Jacob Lindany, pomieścił studjum o Henryku Dzielwskim z powodu jego traktatu o Wiklefiu, wydrukowanego po łacinie. Uczony angielski, Józef Adam, zastanawia się tamże nad dziełami Lutosałwskiego, wydanymi po angielsku i niemiecku.

**Z ruchu wydawniczego.** Profesorowie c. k. II gimnazjum lwowskiego, pp. Korneli Fischer i Henryk Kopia, wydali świeżo preparację do Demostenesa mów olintyjskich.

W opracowaniu tych samych autorów wyszły poprzednio preparacje do Homera „Iliady“ (księgi I, III, IV i VI), oraz do Liwiusza dzieł rzymskich (księga I), — z początkiem zaś drugiego półrocza roku szk. 1898/9 wyjdą preparacje do Liwiusza księgi 21 i do Platona Apologii.

**Repertuar teatru hr. Skarbka** pod dyrekcją dr. Juliusza Bandrowskiego i Ludwika Hellera.

Dziś, w sobotę w teatrze zimowym po raz pierwszy „H. K. T.“, dramat w 4 aktach przez L. Germana.

W niedzielę po południu o godz. pół do 4 „Popychadło“, sztuka w 4 aktach Szukiewicza.

W niedzielę wieczorem o godzinie pół do 8 po raz drugi „H. K. T.“ dramat w 4 aktach.

W poniedziałek po raz trzeci „H. K. T.“, dramat w 4 aktach L. Germana. (Początek o godzinie siódmej).

We wtorek po raz ósmy „Kraj“, komedia w 4 aktach, wyszczególniona pierwszą nagrodą na konkursie Wydziału krajowego 1891 r.

W nauce: „Państwo młodzi“, komedia w 3 aktach Z. Przybylskiego — oraz wnowienie „Odsiecz Wiednia“, obraz historyczny w 5 aktach W. Rapackiego.

**Z Izby sądowej.**

(Zaburzenia w Brzesku.)

Kraków, 8 września.

We środę o godz. 10 wieczorem ogłoszony został wyrok w toczącej się tu od trzech dni sprawie o zaburzenia antisemickie w powiecie brzeskim. Wyrok ogłosił przewodniczący p. radca Ursel po 10 godzinnej naradzie Trybunału.

Wyrok uwolnił od oskarżenia 19 z pomiędzy 45 обвинionych osób; w tem uwolnionych jest 5 kobiet na 11 oskarżonych.

Główni przywódcy skazani zostali: 1. Kapsprycki Tomasz na 10 miesięcy, 2. Nakielny Wojciech na 9 miesięcy, 3. Czyżycki Stanisław na 6 miesięcy, 4. Trojanowski Stanisław na 4 miesiące, 5. Szrott Stanisław na 3 miesiące i 6. Olchawa Tomasz na 3 miesiące. Wszyscy mają ciężkie więzienie i 1 post co miesiąc.

Dalej zasądzeni zostali na ciężkie więzienie z postem co miesiąc lub co tydzień: na 2 miesiące: 1. Olchawa Jan; na 6 tygodni: 2. Grodek Marcin, 3. Karwala Józef, 4. Gawęda Wojciech i 5. Ziemia Wojciech; na 5 tygodni: 6. Pstrąg Józef, 7. Pajor Józef i 8. Szott Franciszek; na 1 miesiąc: 9. Majewska Maryanna; na 3 tygodnie: 10. Piechowicz Józef, 11. Dziełdzic Stanisław, 12. Stanoch Maryanna, 13. Gawlak Tekla i 14. Mrozowska Maryanna.

Wreszcie zasądzeni zostali na zwyczajne więzienie z postem co tydzień: 15. Karpel Antoni na 7 tygodni, 16. Repetowski Jan na 3 tygodnie, 17. Szott Szczepan na 14 dni, 18. Nakielny Wincenty na 10 dni i 19. Serafin Jan na 4 dni.

Z powodu choroby nie stawiała się do rozprawy Wiktoryja Szott młodsza i dla tego ani rozprawą, ani wyrokiem nie została objęta.

Strony poszkodowane odesłał trybunał na drogę prawa cywilnego, a kilku zasądzonym karę odroczył.

(Fałszowanie przekazów pocztowych).

W Tarnopolu przed trybunałem sądu przysięgłych rozpoczął się dnia 7 b. m. proces ekspedytorki pocztowej z Niżborga, Elżbiety Leszczakowej, jej męża Jana, nauczyciela wiejskiego, dalej Pawła, woznego Banku austro-węgierskiego w Tarnopolu, Franciszki Stankiewicz i Izaaka Nachta, oskarżonych o sprzeniewierzenie kwoty 6260 zł. przy pomocy fałszywych przekazów pocztowych. Akt oskarżenia zarzucą Elżbięcie Leszczakowej, iż w czasie od 1 maja 1897 do 6 kwietnia 1898 przy pomocy licznych fałszywych

przekazów pocztowych, wystawionych na różne znajome osoby, sprzeniewierzyła ze skarbu pocztowego sumę 6260 zł. Pozostali byli jej współnikami i podejmowali różne kwoty (po 500, 498, 300, 200 zł. i t. p.) za fałszywymi przekazami. W ten sposób mąż Jan Leszczak dopomógł jej do spełnienia czynów zbrodniczych w 11 wypadkach, Paweł Stankiewicz w 8 wypadkach, Franciszka Stankiewicz w 3, a Izaak Nacht w 9. Elżbieta Leszczakowa była więc oskarżoną o nadużycie władzy urzędowej i sprzeniewierzenie, a pozostali o współwinę.

Po dwudniowej rozprawie sędziowie przysięgli zatwierdzili postawione im pytania główne w kierunku zbrodni z §. 101 i 102 lit. b) eo do Leszczakowej jednogłośnie, co do Leszczaka 10 głosami. Co do innych oskarżonych zaprzeczali a to: co do Stankiewiczów 10 głosami, co do Nachta 9 głosami.

Na podstawie tego werdyktu skazał trybunał Elżbietę z Niteckich Leszczakową na jeden rok ciężkiego więzienia, obostrzonego jednorazowym postem w miesiącu, Jana Leszczaka zaś na ośm miesięcy ciężkiego więzienia, obostrzonego dwurazowym postem w miesiącu. Resztę обвинionych uwolniono.

**GOSPODARSTWO I HANDEL**

**Wielkie fabryki Królestwa Polskiego**, a zwłaszcza Warszawy, szukają dla produkcji swojej zbytu, (oprócz Rosyi), na coraz dalszych rynkach. Ostatnimi czasy dzienniki warszawskie podnosiły charakterystyczny fakt opanowania Berlina i Paryża przez firmę Fryderyka Pulsa w Warszawie, której znakomite wyroby perfumeryi, zwłaszcza zaś mydeł, zaczynają współzawodniczyć zwycięsko z najpierwszymi firmami zagranicy. Przedstawiciele fabryki Pulsa zwrócili też uwagę na Lwów, ustanawiając tutaj swojego zastępcę w nowym domu handlowym S. W. Niemojowski i spółka, a który to dom torować ma drogę wyrobom warszawskim nie tylko u nas, ale i na półwyspie bałkańskim, oraz w Turcyi, gdzie „marka“ polska cieszy się popularnością.

**Konferencye kolejowe.** W r. b. konferencye kolejowe związków rossyjsko-niemieckiego i francusko-belgijsko-rossyjskiego odbędą się w Wiedniu, w czasie od dnia 21 września do 5 października. Ze spraw, objętych porządkiem obrad, na podkreślenie zasługuje wniosek, budzący w sferach kolejowych wielkie zainteresowanie, w sprawie ustanowienia w komunikacji bezpośredniej, zarówno osobowej, jak towarowej, taryf w jednej walucie, mianowicie w walucie państwa wysyłającego, podczas gdy obecnie taryfy takie były obliczane w dwóch walutach: rossyjskiej i zagranicznej, a ściślej mówiąc: do granicy rossyjskiej i od granicy rossyjskiej. Wniosek znalazł się na porządku dziennym na żądanie rossyjskiego ministra skarbu. W konferencyach uczestniczyć będą ze strony Rosyi: z ramienia rossyjskiego ministerstwa skarbu i ministerstwa komunikacji wice-dyrektorowie departamentów pp.: Tyszyński i Szabuniewicz, tudzież urzędnik do szczególnych poruczeń ross. ministerstwa skarbu p. San Galli; biuro komunikacji międzynarodowych kolei rossyjskich będzie reprezentowane przez pp.: Perla i naczelnika wydziału, Stefana Romockiego; kolej warszawsko-wiedeńska przez pp.: Stanisława Ostrowskiego i Juliana Łempickiego, wreszcie kolej dąbrowska przez p. Edwarda Kamińskiego.

**Skoncentrowanie handlu naftą kaukaską w Warszawie.** Warszawa zajęła nader ważne stanowisko w handlu naftą, z powodu skoncentrowania w niej nafty kaukaskiej dla Niemiec, Holandyi, Belgii i Francyi północnej. Fakt ten spowodował budowę nowej wielkiej stacji naftowej Towarzystwa kolei władycykaukaskiej, które zamierza dostawiać do Warszawy naftę ze źródeł pod Groznem, bezpośrednio bez przelewu przy przeładunkach. Rozpoczęcie czynności owej stacji w Targówku, bez wątpliwości, znakomicie ożywi na rynku warszawskim handel produktami naftowymi. Cysterny, nalane ropą lub naftą rafinowaną u źródeł w Groznem, przybywać będą do Warszawy w okresie dni dwudziestu, kierowane na Władycykaukaz, oraz stacje: Besłań, Rostów i Kijów, a dalej przez Kowel lub Brześć do Warszawy (ogółem przetrzeźni 2,454 wiorst). Gdy do nowych składów zaczną nadchodzić ładunki nafty groźnieńskiej, handel tym produktem w Warszawie potęgować się będzie z dniem każdym, nadając miastu pod tym względem znaczenie rynku wszechświatowego. Nafta groźnieńska będzie miała tę przewagę, że nie będzie jej trzeba przelewać, co przy nafcie z Baku, która część drogi musi odbywać okrętami, jest niedozwolnem.

**Ruble.** *Nowoje Wremia* donosi, że banknoty pięciorublowe, trzyrublowe i rublowe nie będą wycofane z obiegu.

**Kalendarzyk rybacki.** Od 15 września nie wolno łapać pstrąga i łososa.

Złowione ryby i raki muszą mieć przepisaną miarę.

Cały miesiąc bardzo dobry dla sportu wędkowego, wszystkie ryby idą dobrze na wędkę, a łapać można o każdej porze dnia.

**Giełda zbożowa:** Cukier surowy loco Aussig 12:85 do 12:90, loco Olomuniec 12:05 do 12:15, loco Berne-Wiedeń 12:10 do 12:20, na listopad loco Aussig 12:85 do 12:90, cukier w kostkach primi 37:37 1/2 do 37:50, secunda 37:12 1/2 do 37:25. Spirytus kotyngentowany loco Wiedeń 19:50 do 19:70. Nafta kaukaska transito Tryest 3:75 do 4—, galicyjska przezroczyta 18:50 do 19—.

### Targ zbożowy.

**Lwów, 10 września.** Pszenica gotowa 8:30 do 8:50, pszenica gotowa nowa 7:30 do 7:60, żyto gotowe 6:30 do 7:60, żyto gotowe na termin 5:75 do 6—, owies obrotowy gotowy 7:20 do 7:50, owies nowy lub na termin 5:75 do 6:20, jęczmień pastewny 5— do 5:50, jęczmień brow. 6— do 7—, groch got. — do —, wyka — do —, nasienie lniane — do —, nasienie konopne — do —, bób — do —, bobik — do —, hreczka 8:50 do 9—, konieczyna czerwona galicyjska — do —, biała — do —, tymotka — do —, szwedzka — do —, kukurudza stara 5:30 do 5:50, nowa — do —, chmiel stary — do —, nowy za 56 kilo 70— do 98—, rzepak 11— do 11:25, groch pastewny — do —.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy 17— do 17:50, na termin 14— do 14:50, warianty — do —.

**Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie od 3go września do 9go września b. r. bez opłaty akcyzowej.** Pszenica stara 8— do 8:20, nowa 8— do 8:20, żyto stara 6:25 do 6:55, nowe — do —, jęczmień browarny 6:10 do 6:65, pastewny 5:05 do 5:30, owies 5:80 do 6:25, hreczka 8— do 9—, kukurudza zeszłoroczna 5:15 do 5:40, nowa — do —, proso — do —, groch do gotowania 7— do 8—, groch pastewny 5:90 do 6:15, fasola — do —, bobik 5— do 5:25, wyka — do —, konieczyna czar. — do —, konieczyna biała — do —, anyż rosyjski — do —, anyż płaski — do —, kminek — do —, rzepak zimowy stary 10:50 do 11—, letni — do —, nasienie lniane 8:75 do 8:90, soczewicza — do —, rzepak zimowy — do —, nasienie konopne — do —, chmiel nowy 138—, do 174—, nafta zwykła 16— do 17—, salonowa 19— do 20—, wszystko za 100 kilogr., spirytus 10.000 litr-procentowy, kontyngentowany, bez podatku konsumcyjnego 18:75 do 19—.

## OSTATNIA POCZTA

Wspólny P. Minister skarbu Kallay rozpoczął onegdaj podróż inspekcyjną po Bośni i Hercegowinie; podróż potrwa kilka tygodni.

*Fremdenblatt* na podstawie otrzymanej informacji stwierdza, że komisarz pow. starostwa w Białej, pod nieobecność starosty internował posłów Kubika i Zabudę w gminach ich pobytu, że jednakże J.E. P. Namiestnik hr. Piniński zniósł to zarządzenie jeszcze 25 sierpnia, jakkolwiek żaden rekurs nie został wniesiony.

Na wczorajszym posiedzeniu Izby posłów sejmku węgierskiego, po *exposé* finansowym ministra skarbu dr. Lukaesa, obradowano dalej nad wnioskiem hr. Banffy'ego w sprawie porządku dziennego najbliższych posiedzeń Izby. Preliminarz budżetu odesłano niezwłocznie do komisji budżetowej. Następne posiedzenie sejmku dzisiaj.

Na mający się dzisiaj odbyć wiec „Związku wszechniemieckiego“ w Monachium, zapowiedziane jest przybycie posłów Bareuthera, Schueckera, Wolfa, Tascheka i Reiningera z Austrii. Do Monachium, jak do-

noszą przybyli już liczni uczestnicy wiecu z Wiednia, Gracu, Styryi i północnych Czech.

Z Poznania donoszą, że komisja kolonizacyjna nabyła za 627.000 marek dobra Turnowo od Niemca Meckelburga.

Nabywcy polscy rozparcelowanego Byślawa, który liczy 3000 morgów, a który należał przedtem do Niemca Martensa, w ostatnich dniach dopiero uzyskali po licznych trudnościach prawo własności.

Głosy prasy Bismarckowskiej w Niemczech nastrojone są od śmierci byłego kancлера coraz bardziej na ton minorowy. *Hardenowska Zukunft* podaje wiadomość, która, jeżeli prawdziwa, jest istotnie bardzo zajmująca, to jest, że zamierzona do Palestyny podróż cesarza Wilhelma wydawała się Bismarckowi „przedsiewzięciem niebezpiecznym, grożącym fatalnymi następstwami jego dziełu“. Dalej powiada *Zukunft* o carskim projekcie rozbrojenia: „Przecucie, że po śmierci Bismarcka, który nawet bez urzędu i tytułu jeszcze był potęgą, ujrzymy się niebawem przed poważnymi wypadkami, nie zawiodło“. Co to ma znaczyć, pokazuje się z dalszej uwagi: możliwa jest rzecz, że car „nagle rozpuści furię, któreby na silnych łańcuchach pragnął uwięzić w ciemnicy“.

W Berlinie ogłoszono urzędową statystykę tegorocznych wyborów do parlamentu niemieckiego. Wykazuje ona, że w tegorocznych wyborach wzięło udział o 509.669 wyborców więcej, niż w r. 1893. Przy wyborze głównym (nie licząc ścisłszych) stracili w porównaniu z r. 1893 konserwatyści 90.526 głosów, stronnictwo państwowe 70.926, antisemici 16.463, centrum 5898, Welfowie 7382, rickertowska frakcja wolnomysłna 44.892, a richterowska 33.804 głosów; natomiast zyskało w głównym wyborze: socjaliści 178.250, liberałowie 64.051, Polacy 19.278 a Duńczycy 1136 głosów.

Krażownik „Deutschland“ z ks. Henrykiem pruskim na pokładzie przybył do Władystoku.

Znany artykuł *Nowosti* o ogłoszeniu neutralności Alzacji i Lotaryngii prasa niemiecka uznała za plód — „intrygi polskiej“ i zarazem dodała, że intryga ta już niejednokrotnie posługiwała się tym dziennikiem!

Dzienniki rosyjskie donoszą, iż z polecenia rosyjskiego ministra skarbu Wittego wyjechał do Berlina Kasparon, szef oddziału dla handlu zbożowego w departamencie handlowym w Petersburgu.

Rosyjski minister spraw wewnętrznych zatwierdził przepisy domu pracy, zakładane przez Towarzystwo dobroczynności w Radomiu.

Dzienniki petersburskie drukują okólnik ministra oświaty, dopuszczający kobiety do wykładu języka francuskiego w gimnazjach męskich. W niektórych okręgach szkolnych, w braku nauczycieli mężczyzn, język francuski wykładały już kobiety z powodzeniem.

Z Belgradu donoszą, że Arnauci znów wpadli w kilku punktach na terytorium serbskie i dopuścili się gwałtów.

Z Amsterdamu donoszą, że królowa Wilhelmina w towarzystwie królowej matki, ks. sasko-weimarskiego i księżat Wied zwiędziła wystawę Rembrandtowską, wystawę orkańską, oraz specjalną wystawę strojów narodowych. Królowę witano wszędzie z zapętem i wręczono jej wspaniałe bukiety.

Sirdar Kiczener basza donosi w swej depeszy z Omdurmanu, że w pościg za kalifem Abdullahem wysłał 500 Arabów na wielbłądach. Abdullah ucieka z takim pospiechem, że po drodze porzucił cały swój harem, aby mu nie utrudniał ucieczki. Sto wielbłądów kalifa wpadło w ręce ścierających. Postano także kanonierkę w górę Nubijskiego Nilu dla przywrócenia porządku w kilku okręgach, niszczonych i palonych przez derwiszów. Z okolic Omdurmanu wielu mieszkańców napływa do miasta.

Urzędowa depesza generała Kiczenera, głównego dowódcy wojsk anglo-egipskich, donosi: Oficerowie, którzy liczyli zwłoki derwiszów, poległych na placu boju pod Omdurman, twierdzą, że wojska kalifa poniosły ogromne straty. Miały one w samej bitwie 10.800 zabitych i około 16.000 rannych. Oprócz tego, przy zdobyciu Omdurmanu padło 300 do 400 derwiszów, a około 4.000 wzięto w niewolę.

W Hiszpanii przesilenie w całej pełni. Obecnie już nawet gabinet Sagasty podał się do dymisji; skłoniło go do tego znane

z telegraficznych doniesień stanowisko konserwatystów, zajęte w kortezach.

Według doniesienia *Agencji Fabra*, generał Polawieja miał zamiar ogłosić manifest, w którym chciał podnieść, iż chociaż nigdy nie był politykiem, jednak obecnie nie może pominąć milezieniem skarg kraju. Otrzymał bowiem liczne wezwania z prośbą, aby stanął na czele stronnictwa neutralnego. Generał oświadcza dalej w manifestcie, iż stronnictwa, rządzące dotychczas w Hiszpanii, już się przeżyły i to jest główną przyczyną nieszczęścia, jakie dotknęło ojczyznę. On uważa za rzecz konieczną przeprowadzić reorganizację polityki finansowej i powiedzieć istotną prawdę o stanie finansów, aby wierzyteli państwa poznali środki, jakimi Hiszpania rozporządza, w celu spełnienia przyjętych na siebie zobowiązań. Co się tyczy polityki wewnętrznej, uważa za konieczne przeprowadzenie jak najdalej idącej decentralizacji, wszelako bez szkody dla najważniejszego interesu, to jest dla narodowej jedności. Również uważa za niezbędne ograniczenie wydatków, mających związek z synekurami publicznych funkcyjaryuszów. W końcu oświadcza generał w swym manifestcie, iż gdyby mu królowa-regentka powierzyła władzę, będzie się starał program swój urzeczywistnić w sposób lojalny, odwołując się do wszystkich ludzi dobrej woli, a zrzekając się wszelkich związków ze stronnictwami historycznymi.

Minister wojny zakazał ogłoszenia powyższego manifestu. Jak slychać, jeden z deputowanych odczyta go jednak na posiedzeniu Izby. Policja konfiskuje na ulicach proklamacyę gen. Polawieja.

Mac Kinley ma być nader zaniepokojony biegiem spraw w Madrycie i w ogóle Hiszpanii i polecił o wypadkach tych, oraz o obradach kortezów, zdać sobie niezwłocznie telegraficznie sprawę.

Z Manilli donoszą, że wódz powstańców Aguinaldo z armią swoją dopuszcza się wielu okrucieństw w północnej części wyspy Luzon, nakładając kontrybucje na wsie i miasteczka i pali je i rabuje w razie oporu. Ludność wysłała deputacje do wodza amerykańskiego z prośbą, aby oddziały powstańcze oddano pod komendę amerykańskich generałów. Jako warunek zaprzestania dalszych łupiestw stawia Aguinaldo, ażeby konferencya pokojowa uznała jego i jego armię jako stronę prowadzącą wojnę.

## TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

**Wiedeń, 10 września.** *Wiener Ztg.* ogłasza: Najj. Pan nadał generalnemu komisarzowi wystawy powszechnej paryskiej w roku 1900 radcy Dworu, Wilhelmu Exnerowi, tytuł i charakter szefa sekcyjnego.

Najj. Pan zamianował posiadającego tytuł i charakter radcy Dworu starszego radcę skarbowego i dyrektora okręgowej Dyrekcji skarbu w Samborze, Michała hr. Dzieduszyckiego, tudzież starszego radcę skarbowego i dyrektora okręgowej Dyrekcji skarbu w Krakowie, Aleksandra księcia Łódzia Ponińskiego, radcami Dworu *ad personam*, oraz nadał starszemu radcy skarbowemu krajowej Dyrekcji skarbowej, Janowi Kasprzyszakowi, tytuł i charakter radcy Dworu z uwolnieniem od taksy.

**Wiedeń, 10 września.** Najj. Pan wystosował do hr. Juliusza Falkenhayna i do wdowy po ś. p. hr. Franciszku Falkenhaynie telegram kondolencyjny, ułożony w bardzo serdecznych słowach, z powodu zgonu hr. Franciszka Falkenhayna.

**Rzym, 10 września.** Jeden batalion wojska, stojący w Neapolu, otrzymał rozkaz natychmiastowego wymarszu na Kretę.

**Paryż, 10 września.** *Journal de Paris* donosi, że minister wojny będzie potrzebował jeszcze około dziesięciu dni do zbadania aktów Dreyfusa, gdyż okazuje się potrzeba jak najdokładniejszego rozpatrzenia każdego aktu.

**Sofia, 10 września.** Obiega pogłoska, że minister wojny podał się do dymisji, a następcą jego zamianowany generał Papryków, szef sztabu generalnego. Powód dymisji dotychczas niewiadomy. Pogłoski o ustąpieniu całego gabinetu dotychczas nie potwierdzono.

**Konstantynopol, 10 września.** We czwartek pożar Kandyi trwał dalej. Komendant angielski ostrzeliwał miasto ponownie. Z Malty przybył oddział posiłkowy angielski w sile 250 ludzi, nie mógł jednak dostać się do miasta.

**Kanea, 10 września.** W pobliżu miasta zamordowano tu muzułmanina, skutkiem czego w Kanei powstał popłoch; zaburzeń jednak nie ma.

**Kanea, 10 września.** Potwierdza się wiadomość, że admirałowie zaproponują, aby dla Krety mianowany był stały gubernator, oraz, aby usunięto z wyspy władze i wojska tureckie.

**Kanea, 10 września.** Wojska europejskie wywiesiły swe flagi na wałach miasta Kandyi. Jeden okręt wojenny odszedł do Rethymno, gdzie również miały wybuchnąć zaburzenia.

Admirałowie wystosowali do wszystkich komendantów tureckich i do gubernatora Kandyi ultimatum, wzywające do złożenia broni do wczoraj godz. 5 po południu. Okrety są gotowe do ponownego rozpoczęcia bombardowania.

**Kandyja, 10 września.** Pod gruzami zburzonych domów znaleziono wczoraj w dalszym ciągu zwłoki 21 chrześcian.

**Kandyja, 10 września.** Konsul austriacki znajduje się razem ze swą rodziną na pokładzie statku austro-węgierskiego „Leopard“.

**Ateny, 10 września.** Przybyli tu mieszkańcy z Kandyi, którzy schronili się przed gwałtami tureckimi, opowiadają, że liczba ofiar chrześciańskich przechodzi 600 osób. Rząd grecki wystosował do komitetu wykonawczego na Krecie telegram, wzywający do użycia całego wpływu, ażeby zapobiedz starciu pomiędzy obiema partiami.

**Londyn, 10 września.** Depesza z Kandyi donosi, że Edhem basza zapowiedział ogłoszenie sądów doraźnych i w tym celu tworzy osobny korpus policyjny.

**Madryt, 10 września.** Na wczorajszym posiedzeniu usunęli się ponownie republikanie, karliści i konserwatywni dysydenci od obrad. Dep. Canalejas zaatakował ostro prezydenta gabinetu i ministra marynarki.

**Telefon Lwów-Wiedeń** dzisiaj po południu był popsuty; z tego powodu nie otrzymaliśmy dzisiaj depesz telefonicznych.

### Telegrafowany kurs wiedeński.

**Wiedeń, 10 września 1898, godzina 10 minut 40.** Akcje kredytowe 357:12, Akcje kolei państwowej 353:12, Akcje tytoniowe —, Anglo-austriackie 59:10, Unionbank —, Południowej 76:25, Renta papierowa —, Akcje banku dla krajów koronnych 224:50, 4-pre. listy zastawne banku krajowego 98—, 4-pre. pożyczka krajowa z r. 1893 97:10, Napoleondor —, Rubel papierowy —, 4-pre. węgierska renta złota —, za 100 marek 58:87, Alpine 165:50. Usposobienie silne.

**Wiedeń, 9 września 1898, godzina 2 minut —.** Alpejskie Towarzystwo górnicze 165:30, Węgierskie akcje kredytowe 392:50, Akcje anglo-austriackie 156:50, Akcje banku Union 295:50, Kredytowe ziemskie 440—, Kredyty 356:50, Akcje kolei południowej 76:25, Losy tureckie 59:20, Akcje kolei państwowej 352—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 294—, 4-procentowe galic. obligacje propinacyjne z 1889 r. 97:55, Akcje tytoniowe 131—, galicyjskie obligacje indemnizacyjne 97:10, Akcje kolei Eben-tal 264:50 Akcje banku dla krajów koronnych 224:50, 4-procentowa węgierska renta złota 120:65, Akcje banku związkowego 267:50, Rubel papierowy 1:27:62. Węgierska renta papierowa 98:55, Rimurania 251—. Usposobienie silne.

**Giełda zagraniczna, dnia 9 września 1897 r. godzina 4 minut 30.** Paryż: 3-pre. renta 103:25, lombardy —, Usposobienie —. Berlin: ruble rosyjskie 216:85, Akcje kredytowe 223:60, Polskie listy zastawne —, Papiery galicyjskie —, Nowa rosyjska pożyczka —, Austriackie banknoty 169:95, Lombardy 32:40. Usposobienie —.

**Telegramy zbożowe z dnia 9 września 1898 r.** Wiedeń: okowita per 10.000 liter prompt 19:60 do 19:80 złr. Budapeszt: Pszenica na jesień 18:68 do 18:70 zł. Berlin: pszenica na wiosnę — zł. — zł., żyto — do — zł., spirytus 53:80 zł. Paryż: mąka na bieżący miesiąc 47:75 zł.

Odpowiedzialny redaktor Adam Kreczowiecki.

(Prenumeratę miejscową przyjmuje Agencja dzienników Stanisława Sokołowskiego. Pasaż Hausmana l. 9. — prenumeratę zamiejscową upraszamy nadsyłać wprost do Administracji *Gazety Lwowskiej*).



Celem wydzierżawienia prawa poboru podatku konsumcyjnego od rzezi bydła i wyrebu mięsa, tudzież od wyszynku wina w niżej poszczególnionych okręgach dzierżawnych na przeciąg jednego roku t. j. od 1. stycznia 1899 do końca grudnia 1899 bezwarunkowo, lub na przeciąg lat trzech t. j. od 1. stycznia 1899 do 31. grudnia 1901 również bezwarunkowo, lub z zastrzeżeniem wypowiedzenia dzierżawy przed upływem dwóch ostatnich lat, rozpisuje się niniejszem pod warunkami zawartymi w równocześnie wydanem stąd drukowanym obwieszczeniu publicznym licytacya, która się odbędzie w c. k. Dyrekcji okręgu skarbowego w Czortkowie w następującym terminie:

L. porządk.	Okręg dzierżawny	Ilość mierz. sówcei	Przedmiot dzierżawy	Oznaczenie taryfy	Cena wywołania wynosi od		Złożył się mający wadyum	Licytacya odbędzie się od g. 9 rano do 12 w południe
					mięsa	wina		
					złr.	ct.	złr.	t.
1	Czortków	25	wino	taryfa C. ust. z 18/5 1875	—	—	376	37 60
			mięso	III. klasa	5390	—	—	539
2	Korolówka	21	mięso	III. klasa	1602	—	—	160 20
3	Jezierzany	19	mięso	III. klasa	1850	—	—	185
			wino	taryfa C. ust. z 18/5 1875	—	—	115	11 50
4	Kopyczyńce	13	mięso	III. klasa	2062	—	—	206 20
5	Probużna	11	wino	taryfa C. ust. z 18/5 1875	—	—	114	11 40
6	Skała	9	mięso	III. klasa	1700	—	—	170
			wino	taryfa C. ust. z 18/5 1875	—	—	137 50	13 75
7	Borszczów	9	wino	taryfa C. ust. z 18/5 1875	—	—	212 56	21 26
8	Chorostków	12	mięso	III. klasa	1591	—	—	159 10
9	Suchostaw	4	mięso	III. klasa	375 77	—	—	37 58
			wino	taryfa C. ust. z 18/5 1875	—	—	21 57	2 16

5. października 1898.

6. października 1898.

Każdy mający chęć licytowania, musi złożyć wadyum, wynoszące 10% ceny wywołania.

Pisemne oferty, ostemplowane na 50 ct. i w powyższe wadyum zaopatrzone i dokładnie opieczętowane, należy wnieść osobno na każdy pojedynczy przedmiot dzierżawny najpóźniej o godzinie 1 po południu dnia poprzedzającego ustną licytacyę do rąk Dyrektora okręgu skarbowego w Czortkowie.

Konkretnie nadeż tak ustne, jakoteż pisemne są wykluczone.

Na podstawie § 10. gal. ustawy krajowej z r. 1891 Nr. 35, obowiązani są dzierżawcy prawa poboru podatku konsumcyjnego od wina, moszczu winnego i owocowego na żądanie gal. Wydziału krajowego pobierać 30% dodatek do podatku konsumcyjnego, tytułem osobnej opłaty krajowej i ten dodatek razem z czynszem dzierżawnym w ratach miesięcznych do przydziału mającego urzędu percepcyjnego odwozić.

Bliższe warunki licytacyi, jakoteż szczegółowy wykaz miejscowości należących do pojedynczych okręgów dzierżawnych, mogą być przejrane w podpisanej c. k. Dyrekcji okręgu skarbowego w godzinach urzędowych, tudzież w tutejszo okręgowych Nadzorach c. k. straży skarbowej.

C. k. Dyrekcya okręgu skarbowego.  
Czortków, dnia 31. sierpnia 1898.

L. cz. VII 49/96 41I

(5462 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Złoczowie ogłasza, iż celem zaspokojenia wierzytelności galic. towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie, w wysokości 29 zł. 18 ct. a. w. i czterech rat po 87 zł. a. w. z pn. rozpisal licytacyę ciała hipotecznego Werotno lwh. 494 ks. gr. dla większych posiadłości w c. k. sądzie obwodowym w Złoczowie prowadzonej, objętego, niegdyś Karola Gaklika, Jana Scherber'a, Piotra Majera, Michała Szkarbana, Waleriego Rollanda, Jana Szkarbana, Jakóba Majera Jerzego Hansa i niel. Katarzyny Eżbiety i Małgorzaty Hansów własnego, z jednym terminem na dzień 12 grudnia 1898 o godz. nie 10 rano w gmachu tut. sądu sala Nr. XII wyznaczonym, na którym majątności ta za jakąkolwiek cenę najwięcej ofiarującemu sprzedana zostanie.

Cena wywołania wynosi 5539 zł.  
Wadyum 553 zł.  
Warunki licytacyjne, wyciąg hipoteczny, protokół opisaną przynależności mogą być przejrane w kancelaryi tut. sądu.  
Złoczów, 27 sierpnia 1898.

L. cz. E. 64/98 3

(5470 3—3)

Na żądanie c. k. Prokuratorji Skarbu imieniem Wysokiego Skarbu, odbędzie się dnia 4 listopada 1898 o godzinie 10 rano, w sądzie tutejszym, biuro Nr. 5 licytacya 1/4 części realności whl. 492 gm. Ottynia, Nachmana Leiter własnej.

Nieruchomość ta jest oceniona na 375 zł. Najniższa cena wynosi 157 zł. 50 ct.  
Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta wolno przejrzeć podczas godzin urzędowych w biurze Nr. 5.  
Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mo-

głyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy Oddział II.  
Ottynia, dnia 3 lipca 1898.

L. cz. E. 112/98 5

(5473 3—3)

Na żądanie Banku krajowego królestwa Galicji i Lodomerji, zastąpionego przez adw. dra. Ernesta Tilla we Lwowie, odbędzie się dnia 9 listopada 1898 o godz. 9 1/2 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5 w Budzanowie, licytacya realności objętej wyk. hip. l. 1298 gminy Mogielnica, składającej się z p. b. 541 z chałupą na tejże pod N. ks. 144 i stajnią, i p. gr. 910/1, 911/1, 1312/2, 1313/2, 1473, 1474, 2831, 2832, 3027/1, 3425/3, 1410 i 2830 wraz z przynależnościami, składającymi się z zasiewów na p. gr. 2831, 2832, 1410.

Nieruchomość powyższa, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 2400 koron, przynależności zaś na 118 koron.

Najniższa cena wynosi 1678 kor. 67 ct. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym

terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazu hipotecznego dla wzmiankowanej nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy Oddział I.  
Budzanów, dnia 23 lipca 1898.

L. 21952

(5545 1—3)

OBWIESZCZENIE.

Ustanowiona obecnie w Nisku pod l. 30 trafiką tytoniową będzie obsadzoną w drodze publicznej konkurencji.

Trafikę tę wykonywać wolno tylko w dotychczasowym miejscu lub w domach w pobliżu.

Zysk trafikanta od pobieranego dla tej trafikki w czasie od 1-go lipca 1897 do 30-go czerwca 1898 materiału tytoniowego w wartości 6171 zł. 77 ct. wynosił 617 zł. 17 ct.

Trafikantowi porucza (dozwala) się także sprzedaż znaczków stemplowych, listów przewozowych i blankietów wekslowych za poborem prowizji 0 pre. od wartości.

Wartość materiału stemplowego pobranego w ciągu powyższego okresu rocznego wynosiła 7614 zł. 42 ct.

Skarb nie ręczy na przyszłość za dochód odpowiadający tym ogłoszonym datom. Trafikant ma pobierać materiał tytoniowy w hurtowni tytoniowej w Rozwadowie materiał stemplowy w c. k. głównym urzędzie podatkowym w Rzeszowie.

Trafikant ma ponosić z własnych funduszy wszelkie wydatki z prowadzeniem trafikki połączone.

Trafikę należy objąć po nadaniu upoważnienia.

Oferta ma być wygotowana w myśl rozporządzenia dotyczącego się tworzenia i obsadzenia składowni i trafik tytoniowych i na podstawie przepisu dla trafikantów tytoniowych.

Przepisy te, jakoteż drukowane formularze ofert mogą być przejrane u władz skarbowych I. instancyi, nadzorów straży skarbowej i u składowni tytoniu i u władz skarbowych I. instancyi nabyte.

Wadyum, które ma być złożone wynosi 60 zł.

Oferty mają być wystawione na przepisany druk i wniesione opieczętowane najdalej do 5 października 1898 do godz. 12 w południe u Naczelnika c. k. dyrekcji okręgu skarbowego w Rzeszowie.

Oferty, nie zawierające zobowiązania się do prowadzenia trafikki bez połączenia z innym przedsiębiorstwem, nie będą uwzględnione.  
Rzeszów, dnia 3 września 1898.

C. k. Dyrekcya okręgu skarbowego

W Y C I A G

z przepisu dotyczącego się ustanowienia i obsadzenia składowni i trafik tytoniowych.

Każdy oferent ma oświadczyć: 1. że poddaje się obowiązującym przepisom dla trafikantów; 2. w którym domu i w którym lokalu chce wykonywać sprzedaż tytoniu; 3. czy zamierza prowadzić trafikę samosnie lub w połączeniu z innym przedsiębiorstwem, ewentualnie jakiego rodzaju jest to przedsiębiorstwo, i czy obwiązuje się do zupełnego oddzielenia trafikki od przedsiębiorstwa; 4. czy on lub osoby żyjące z nim wspólnie w jednym gospodarstwie domowym prowadzą lub prowadziły składownię albo trafikę tytoniową ewentualnie, czy w razie otrzymania trafikki o którą się ubiega, zamierza wypowiedzieć prowadzoną dotąd sprzedaż tytoniu; 5. jaki roczny zwrot zysku uszcząca się obowiązuje; 6. że oferta obowiązuje go przez sześć miesięcy od dnia otwarcia ofert.

Każdy oferent ma złożyć wadyum, w wysokości podanej w ogłoszeniu licytacyjnym a wynoszącej około 10 pre. wykazanego rocznego surowego do hodu; wadyum to może być złożone w gotówce lub w papierach wartościowych nie podlegających losowaniu i mających bezpieczeństwo papilarne i będzie przyjętem w każdym urzędzie podatkowym, jakoteż w każdej kasie skarbowej za wystawieniem kwitu kasowego. Wadyum przepada na rzecz skarbu, jeżeli, oferent w ciągu sześciomiesięcznego terminu, na który ofertą się zobowiązał, od swej oferty odstąpi, — albo jeżeli bez względu na ten termin — po przyjęciu jego oferty, nie obejmie trafikki wedle przepisu w dniu wyznaczonym.

Do oferty dołączone być mają następujące dokumenta: Kwit kasowy na złożone wadyum, świadectwo wykazujące pełnoletność urzędowe świadectwo moralności, wystawione najpóźniej przed dwoma miesiącami.

Wszystkie w należytych czasie wniesio-

ne oferty otworzy kierownik władzy skarbowej I. instancyi punktualnie o godzinie wyznaczonej od wniesienia ofert w ogłoszeniu licytacyjnym. Oferentowi wolno jest być obecnym przy otwarciu ofert.

Nie nadają się do przyjęcia oferty: 1. osób, które w myśl ustawy cywilnej nie zdolne są do przyjmowania na siebie zobowiązań, lub które nie mają prawa wolnego zarządzania majątkiem; 2. funkcyjaryuszów, pozostających w czynnej służbie państwowej; 3. obcokrajowców; 4. kompetentów, karanych za zbrodnie lub przestępstwa kradzieży, sprzeniewierzenia, uczestnictwa w tychże, lub oszustwa, jeżeli skutki prawne tego zasądzenia w myśl ustawy z dnia 15 listopada 1857 (dz. p. p. Nr. 131) istnieją jeszcze; 5. osób zasądzonych za przemytnictwo, ciężkie przestępstwo dochodowe albo za przekroczenie ustaw wydanych dla zabezpieczenia monopolu tytoniowego; 6. osób usuniętych za karę od prowadzenia składowni albo trafikki za niedbałe prowadzenie interesu; 7. osób, które nie posiadają do dyspozycji lokalu zupełnie przydatnego do racjonalnego składania i konserwowania fabrykatów tytoniowych; 8. składowników i trafikantów, albo osób żyjących z nimi wspólnie w jednym gospodarstwie domowym, jeżeli ich oświadczenia nie dają pewności, że rozchodzi się tylko o zmianę, a nie o skumulowanie interesów sprzedaży tytoniu.

Nie nadające się do przyjęcia są dalej; 1. oferty zapóźno wniesione; 2. oferty nie zawierające dokładnego oznaczenia wysokości żądanej prowizji lub ofiarowanego opustu zysku, lecz tylko powołujące się na inną ofertę; 3. oferty nie zawierające wszystkich przepisanych oświadczeń, nie należycie udokumentowane lub zawierające korekty (skrobienia), jeżeli te usterki nie będą usunięte w krótkim, przez władzę skarbową I. instancyi ewentualnie wyznaczonym terminie.

Trafikę nadaje się, po wyłączeniu ofert nie nadających się do przyjęcia, temu wzmiankowanemu oferentowi, który ofiaruje najwyższy zwrot zysku.

L. 5358/97

(5508 2—3)

Dnia 30 września 1898 i dnia 19 października 1898 każdym razem o godzinie 10 przed południem, odbędzie się w tutejszym sądzie publicznym przymusowa licytacya realności pod lk. 57 w Byble położonej, a to wyk. hip. 40 Fruški Meges i Marty Grabowskiej po połowie własnego, wyk. hip. 96 Antoniego i Marty Grabowskiej po połowie własnego, i 3/6 części wyk. hip. 98 celem zaspokojenia wierzytelności Banku Sławia w kwocie 628 zł. 89 ct.

Cena wywołania 3640 zł. i 760 zł.

Wadyum 364 zł. i 76 zł.

Na pierwszym terminie realność ta sprzedana zostanie tylko za cenę wywołania lub wyżej, na drugim niżej ceny wywołania.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli Ignacy Kriegseisen.

C. k. Sąd powiatowy.  
Niżankowice, dnia 30 sierpnia 1897.

L. cz. E. 51/98 6

(5465 3—3)

Na żądanie dr. Józefa Brauna, adwokata w Kopyczyńcach, odbędzie się dnia 2 listopada 1898, o godz. 9 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5 w Budzanowie, relitycacya realności whl. 142 gminy Budzanów objętej, z p. b. 121 i pr. gr. 95 l. 271 się składającej.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 1200 zł.

Najniższa cena wynosi 600 zł. w. a., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy Oddział I.  
Budzanów, dnia 19 sierpnia 1898.

L. cz. E. 250/98 4

(5468 3—3)

Na żądanie Banku krajowego królestwa Galicji etc. we Lwowie, zastąpionego przez p. adw. dra. Tilla we Lwowie, odbędzie się dnia 6 października 1898, o godz. 10 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 1 licytacya realności w Połonicach położonych, whl. 17, 188, i 248 tejże gminy

objętych, wraz z przynależnościami, składającymi się z pary koni.

Nieruchomości, wystawione na licytację, są ocenione na 2000 koron, przynależności zaś na 140 koron.

Najniższa cena wynosi 1426 kor. 66 groszy, a mianowicie dla realności whl. 17—813 kor. 33 groszy, dla real. whl. 188—533 kor. 33 groszy, a dla real. whl. 248—80 kr. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 1.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozszerezenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy Oddział I.  
Gliniany, d. 25 sierpnia 1898.

L. cz. E 1136/98 7 1327/98 4 (5531)

W skutek uchwały z dnia 15 czerwca 1898 liczba czynności E 1136/98 7 sprzedane będą dnia 21 września 1898 o godz. 10 przed południem w sklepie Majera Blocha w Kosowie w drodze publicznej licytacji rozmaite towary bławatne.

Przedmioty te można oglądać dnia 21 września 1898 między godziną 8 a 10 przed południem w sklepie Majera Blocha w Kosowie.

C. k. Sąd powiatowy Oddział VI.  
Kosów, dnia 1 września 1898.

L. cz. E. 99/98 1 (5558)

Na żądanie Michała Kostniuka, odbędzie się dnia 30 września 1898 o godz. 9 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II licytacja pólowej realności wh. 498 ks. gr. gminy Krzywece objętej, Maryi z Sawickich Ryżakowej, wraz z przynależnościami, składającymi się z chaty i szopy.

Nieruchomość wystawiona na licytację, jest oceniona na 1280 zł., przynależności zaś na 50 zł.

Najniższa cena wynosi 886 zł. 66 ct. wa., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozszerezenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy Oddział II.  
Mielnica, dnia 12 sierpnia 1898.

## Konkurs.

L. 1031/98 (5532-3)

### KONKURS.

U lwowskiego Zboru izraelskiego opróżnione zostało stypendyum w rocznej kwocie 126 zł w. a dla ucznia wyznania mojżeszowego uczęszczającego do c. k. wyższej szkoły realnej w Lwowie.

Ubiegający się o to stypendyum, które przeznaczone jest na czas uczenia, wykazać mają swe ubóstwo, przynależność do lwowskiego Zboru izrael. celujący postęp w nauce, wzorową pilność i moralność.

Podania w powyższe dowody zaopatrzone wnosić należy do kancelaryi Przełożenia Zboru izrael. najpóźniej do końca września 1898.

Lwów, dnia 10 sierpnia 1898.

L. 18821 (5541 2-3)

### Ogłoszenie konkursu.

Niniejszem ogłasza się konkurs na posadę nauczyciela muzyki i śpiewu w c. k. seminarium nauczycielskim męskim I. w Krośnie i 2. w Rzeszowie, z kwalifikacją na nauczyciela muzyki i śpiewu, tudzież gry na skrzypcach, na fortepianie i na organach w seminariach nauczycielskich. Pierwszeństwo mieć będą kompetenci, którzy posiadają kwalifikację do szkół ludowych pospolitych.

Do posad tych przywiązana jest roczna płaca po 800 złr. dodatek aktywalny według X. klasy rangi i prawo pobierania dodatków pięcioletnich w rocznej kwocie sto (100) złr.

Kompetenci, ubiegający się o jedną z tych posad, mają swe należycie udokumentowane podania wnieść za pośrednictwem swej władzy przełożonej do Prezydium c. k. Rady szkolnej krajowej najpóźniej do 15. października 1898.

Kompetenci, pełniący obowiązki w publicznych szkołach ludowych, i pragnący, aby spędzone w dotychczasowej służbie lata były im na posadzie, o którą kompetują, policzone nie tylko do ogólnej ilości lat służby, ale także do przyznania dodatków pięcioletnich w myśl §§. 2 i 5 ustawy państwowej z dnia 19. marca 1872 (Dz. u. p. Nr. 28), mają w swych podaniach wyraźnie oświadczyć, czy i w jakim zakresie w razie zamianowania rozszerezą sobie pretensje do korzyści, dopuszczalnych w myśl zażytych wyżej postanowień co do przyznania dodatków pięcioletnich.

Z c. k. Rady szkolnej krajowej.  
We Lwowie, dnia 1. września 1898.

L. 1646

### KONKURS.

W okręgu szkolnym tarnowskim jest do obsadzenia kilka posad tymczasowych nauczycieli.

Podania, zaopatrzone w potrzebne dokumenta i przycajmniej świadectwo dojrzałości należy wnieść za pośrednictwem władzy przełożonej do dnia 14ta od dnia ogłoszenia.

Z c. k. Rady szkolnej okręgowej.  
Tarnów, dnia 7 września 1898.

L. 1107

Trembowelska c. k. Rada szkolna okręgowa ogłasza niniejszem konkurs na stałe posady nauczycielskie, przy następujących szkołach ludowych:

1. W Trembowli na dwie posady nauczycieli starszych przy 6-klas. szkole męskiej z płacą po 600 zł., i 10% dodatkiem na mieszkanie. Kandydaci z egzaminem do szkół wydziałowych z grupy II. i III. będą mieli pierwszeństwo.

2. Na trzy posady nauczycieli starszych przy 4-klas. szkole mieszanej z dopełniającym kursem rolniczym w Łosznowie z płacą po 350 zł. i 10% dodatkiem na mieszkanie, tudzież na posadę młodszego nauczyciela (nauczycielki) przy tej szkole z płacą 300 zł. i 10% dodatkiem na mieszkanie.

3. Na posadę młodszego nauczyciela (nauczycielki) przy 4-klasowej szkole ludowej w Strusowie z płacą 400 zł. i 10% dodatkiem na mieszkanie.

4. Na posady przy 1-klasowych szkołach ludowych w Brykulu nowej, Humsińskich i Tyczynie nowym z płacą po 350 zł., wclnem mieszkaniem, ogrodem i użytkiem z 1 morga pola ornego.

5. Na posadę starszego nauczyciela przy 3-klas. szkole ludowej w Kobyłowiokach z z płacą 350 zł. i 10% dodatkiem na mieszkanie.

6. Na posady młodszych nauczycieli z płacą po 300 zł. i 10% dodatkiem na mieszkanie przy szkołach 2-klasowych w Chmielówce, Darachowie, Dolhem, Hleszczawie, Ilawcu, Iwanówce, Mogilnicy nowej, Podhajczykach Justynowych, Romanówce, w Słobódce Janowskiej i Zazdrości.

Przy szkołach wymienionych pod 1, 2, 3, tudzież w Tyczynie nowym, Iwanówce, Mogilnicy nowej, Podhajczykach Justynowych i Słobódce Janowskiej jest język wykładowy polski, przy innych konkursom objętych szkołach je język wykładowy ruski.

Kandydaci (kandydatki), ubiegający się o jedną z posad wyżej wymienionych, winni w terminie do 20 października b. r. wnieść podania należycie udokumentowane z wykazem lat służby do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Trembowli za pośrednictwem swej władzy przełożonej.

Z c. k. Rady szkolnej okręgowej.  
Trembowia, dnia 17 sierpnia 1898.

## Wyroki prasowe.

L. cz. Pr. XI. 88/98 (2) (5563)

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Sąd krajowy dla spraw karnych orzekł na mocy §§. 489 i 493 p. k. i §. 37 u. pr., że treść artykułów umieszczonych w Nr. 7 czasopisma „Napród“ z dnia 2. września 1898 pod napisem: a) „Stan wyjątkowy w Galicji zachodniej i wschodniej“, b) „Kościoł katolicki“ od słów „może nie

mielibyśmy“ do „Laskowscy i Lanikiewicz“, c) „Stan wyjątkowy“, d) „Zakazane zgromadzenie“ od słów „zakaz ten“ do „wniesiony rekurs“, e) „30-tysięczny zapis na partję socjalno-demokratyczną“ od słów „fakt ten“ do „końca“, f) „Nadużycie Starosty“ od słów „jest to jaskrawy przykład“ do „końca“, zawierają znamiona występku z §. 300 względnie 302 u. k., zatem usprawiedliwiona jest zarządza przez c. k. Prokuratora rządowego konfiskata tego czasopisma.

Wskutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnienie tych artykułów a zabawy nakład ma być zniszczony.

Lwów, dnia 7. września 1898.

## Kuratele.

L. 5032 (5484 3-3)

Iwan Danyłyszyn, gospodarz z Sspohowa, uznany marnotrawcą, a kuratorem jego ustanowiony Nykół Petrynczuk, gospodarz w Sspohowie.

C. k. Sąd powiatowy.  
Mielnica, 21 maja 1898.

L. cz. 7/98 3 (5487 2-3)

Anna Lucyszyn, wdowa po Michale rolniczka ze Starogo Skatata uznana marnotrawcą, kuratorem jej ustanowiono Lewka Zadoroznego rolnika ze Starogo Skatata.

C. k. Sąd powiatowy Oddział III.  
Skatata, dnia 3 sierpnia 1898.

## Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. Firm 190/98 (5478)

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Złoczowie uwiadamia, że w skutek uchwały z dnia 6 sierpnia 1898 Firm 180 wpisano dnia 8 sierpnia 1898 w rejestrze handlowym dla firm pojedynczych firmę: „Leib Ecker“ której dzierżycielem jest Leib Ecker, w Staninie zamieszkały.

C. k. Sąd obwodowy Oddział II.  
Złoczów, dnia 17 sierpnia 1898.

L. cz. firm 161 poj I 43 (5443)

C. k. Sąd obwodowy w Rzeszowie, Oddział V ogłasza, że firma: „Apteka pod Zbawicielem Franciszka Bembena w Kolbuszowej“ została na dniu dzisiejszym wpisana do rejestru firm pojedynczych.

Rzeszów, 11 sie 1898.

## Zaproszenie.

P. T. członków Banku kredytowego w Busku, stowarzyszenia zarej. z ogr. poręką zaprasza się na

### III. Walne Zgromadzenie

które odbędzie się dnia 25. września 1898 roku, o godzinie 3 po południu w biurze Towarzystwa w Busku pod l. k. 108.

#### Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków od 4. marca 1897 do 31. grudnia 1897.
2. Udzielenie Dyrekcji absolutorium z czynności i rachunków za czas od 4. marca 1897 roku.
3. Wnioski w sprawie subwencji i rozdziału czystego zysku.
4. Wybór 3 członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących.
5. Wybór Komisji rewizyjnej na rok 1898.
6. Wnioski członków w sprawie Towarzystwa.
7. Prawo głosowania mają tylko ci członkowie, którzy złożyli przynajmniej połowę najniższego udziału t. j. 10 złr.

Rada Nadzorcza Banku kredytowego w Busku.

Wł. St. Finik, sekretarz

Jan Jackowski, prezes,

## Obwieszczenie.

Zarząd masy konkursowej Gusty Schapira pojące niniejszem do wiadomości, że na podstawie uchwały Wydziału wierzycieli z dnia 2 września 1898 nastąpi ryczałtowa sprzedaż całego składu towarów sukiennych i bławatnych tejże masy konkursowej w drodze ofertowej pod następującymi warunkami:

1) Zarząd masy konkursowej sprzedaje cały skład towarów tj. wszelkie zapasy towarów sukiennych i bławatnych, znajdujące się w sklepie pod l. 4 ul. Kazimierzowska ryczałtem i hurtownie bez wszelkiej odpowiedzialności za ilość, wartość i jakość towarów najwyższą oferującemu.

2) Zarząd masy konkursowej zastrzega sobie jednak prawo odmówić zatwierdzenia wszystkim ofertom, gdyby je uważał za nieodpowiednie i rozpiścić bądźto nową rozprawę ofertową bądźto wybrać inny sposób realizacji.

3) Towary oglądać można w dniach 19, 20 i 21 września b. r. od godz. 11 do 12 przed południem i od godz. 3 do 4 po południu.

4) Oferty pisemne opeczelowane mają być wnoszone na ręce podpisanego zarządcy masy konkursowej (ul. Kazimierzowska l. 4) najdalej do dnia 22 września 1898 godz. 6 wieczorem a każdy oferent winien nadto złożyć tytułem wadium kwotę 6000 zł. (wyraźnie sześć tysięcy złotych) w gotówce lub papierach wartościowych, pupilarnie bezpieczeństwo mających, za pokwitowaniem.

Po rozstrzygnięciu o ofertach wadium oferentów, których propozycje odrzucone, zostanie im bezzwłocznie zwrócone, wadium oferenta który się utrzyma, zostanie wliczone, w cenę kupna a w razie niedotrzymania umowy ze strony oferenta przepada na rzecz masy konkursowej Gusty Schapira.

5) Oferent, którego oferta zostanie przyjęta, winien ofiarowaną cenę kupna złożyć w gotówce najdalej do 3 dni po zawiadomieniu go o przyjęciu oferty, i uprzątnąć lokale z towarów najdalej do 20 września b. r.

6) Oferenci zrzekają się praw ewicyki (§ 922 u. c.), unieważnienia umowy z powodu pokrzywdzenia ponad połowę wartości, tudzież dotrzymania terminów w 862 u. c. i art. 318 i 319 kod. hand. zakreślonych.

Lwów, dnia 10 września 1898.

Zarządca masy konkursowej Gusty Schapira.  
Maurycy Spiegel.

## Doniesienia prywatne.

L. cz. 53/97 (31) Edykt.

C. k. Sąd krajowy we Wiedniu podaje do wiadomości, że 6 stycznia 1897 zmarł we Wiedniu II Bez. Schiffmühlgasse 85 Lubin Kluziński, stelmach, bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Pomiędzy spadkobiercami znajduje się także brat spadkodawcy nazwiskiem Julian Kluziński, dla którego z powodu, że miejsce pobytu tegoż jest nieznanne, tutejszego nadwornego i sądowego adwokata dra. Maurycego Spingarna kuratorem ustanowiono.

Wzywa się przeto Juliana Kluzińskiego, by w przeciągu jednego roku, licząc od dnia obwieszczenia niniejszego edyktu w niżej wymienionym sądzie się zgłosił, i oświadczenie do spadku złożył, gdyż inaczej postępowanie spadkowe ze zgłaszającymi się dziedzicami i z powyżej wymienionym kuratorem przeprowadzonym będzie.

814  
C. k. Sąd krajowy Oddział V.  
Wiedeń, 27 sierpnia 1898.

## Ogłoszenie.

11357

Dyrekcya gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego wypowiada niniejszem na podstawie §. 63 statutów p. Zofii z hr. Zamoyskich Jankowskiej kapitały 24.195 zł. 24 ct., 11902 zł. 52 ct., 7512 zł. 27 ct. i 7804 zł. 94 ct. listami zastawnymi, pochodzące z większych sum 36.500 zł. 13.500 zł. 8000 zł. i 8000 zł. a. w. na hipotecę dóbr Rozalin whl. 534 urzędu hipotecznego c. k. sądu obwodowego w Złoczowie objętych, w powiecie kamioneckim położonych, inabulowane, z tego Towarzystwa wypożyczone z dniem 31 grudnia 1898 jeszcze pozostałe.

Dyrekcya gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa p. Zofię z hr. Zamoyskich Jankowską, jako właścicielkę tych dóbr, ażeby wypowiedziane kapitały w przeciągu sześciu miesięcy do kasy galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego złożyła pod rygorem egzekucyi, a mianowicie przymusowej sprzedaży rzeczonych dóbr.

We Lwowie, d. 2 września 1898.



**Skład i pracownia futer**  
**SAMUELA WALDMANA**

we Lwowie, Rynek 1. 16. (naprzeciw Ratusza)

poleca po cenach najprzystępniejszych swój obficie zaopatrzony magazyn futer tak gotowe jakoteż i skóry pojedynczo, oraz i materyje na pokrycie futer w wielkim wyborze. Wszelkie udatwienia w szpatach wedle umowy. Przyjmuję do przerabiania stare futra wszelkiego rodzaju po cenach najniższych, również takowe do przechowania przez lato.

Polecając się łaskawym względem Szanownej P. T. Publiczności, ośmielam się zapewnić, że usilnym mojem staraniem będzie sumienną i punktualną pracą zaufanie sobie pozyskać.

Z najgłębszym uszanowaniem  
Samuel Waldman, Rynek 1. 16. 812

**POMPY**  
w wszelkiego rodzaju do celów domowych, publicznych, do gospodarstwa, dla budowl i przemysłu.  
**Pompy inoxydowane** według systemu Bower-Barff nigdy nie rdzewiejące.

**WAGI** najnowszej ulepszonej konstrukcyi.  
Decymalne, centycymalne i przemiłnowe wagi mostowe z drzewa i żelaza, dla handlu, ruchu fabryk, rolnictwa i innych przemysłowych celów.  
Towarzystwo komandytowe dla fabr. pomp i maszyn.

Katalogi gratis i franko. 410

**W. GARVENS** Wiedeń I., Wallfischgasse 14.

Otrzymać można przez każdy skład maszyn, handle żelazne lub wzrost. Przy zamawianiu trzeba żądać wyraźnie Garvensa inoxydowanych pomp event. wag.

**Pasaż Hausmana.**  
I. Lwowskie 795

**Photo-Plastikon**

od 11 do 14 września jest do widzenia  
**Abbazyja, Wybrzeże Istrii.**  
Wstęp 10 ct.

**Starszym i młodszym**

polecamy dla pouczenia wyszłe świeżo w nowem pomnożonem wydaniu dziełko radycy med. dr. Müllera o

**chorobach systemu nerwowego i płciowego**

i radykalnem ich wyleczeniu. Oplacona przesyłka za nadesłaniem 60 ct. w markach listowych  
Curt Röber, Braunschweig. 110

Celem połączenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

**piwo okocimskie**

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:

- Natuta Toepfer, ulica Trybunalska 1. 12,
- Arnold Nathan Rynek.
- Guerrahn Hermann Kopernika 12.
- Arnold Wilhelm ul. Batorego.
- Bukalski Władysław Szepiwickich.
- Ehrlich Józef kawiarnia Teatraba,
- Flieg Józef, ul. Jagiellońska 1. 22.
- Fried Jakób, Rynek 13.
- Garfunkel Osiasz, pod Polakiem, ul. Wałowa.
- Górski Zygmunt, ul. Krasieckich 1. 7.
- Grünfeld Adolf Janowska 7.
- Hellman Wilhelm ul. Kazimierzowska.
- Herold Antoni, ul. Sykstuska 14.
- Jankowski Józef, ul. Halleka.
- Kraus Adolf ul. Skarbowska 9.
- Kostkiewicz August, ul. Wałowa 1. 13.
- Kozłowski Władysław, ul. Gródecka 79.
- A. W. Menkes pl. Marjański 1. 3.
- Landes Michał Skarbowska 4.
- Landes Jakób, ul. Halleka.
- Lemel S. ul. Gródecka 54.
- Löwenheek Jakób ul. Trybunalska 4.
- Ludwig Jan, ulica Krakowska 1. 7.
- Lopaczyński Wojciech, ul. Gródecka 79.
- Nowożeniuk J., ul. Kopernika 4.
- Max Tuch
- Pomeranz A., Rynek 7.
- Przybylski Karol, ulica Teatraba naprzeciw Kościola OO. Jezuitów.
- Reinbeck Pinia, plac Gołuchowski.
- Rothberg ul. Kazimierzowska pod złotym Capkiem.
- Max Rothberg, ul. Gródecka.
- Jakób Voise ulica Żółkiewska
- Rudziński Antoni, restauracya kolejowa,
- Reich Samuel, Rynek.
- Salzberg H., ulica Kozłowska róg Kazimierzowskiej.
- Sonnenschein Dawid, róg Gródeckiej i Solarni.
- Stoff S., ulica Sobieskiego
- Schwil J., Krasieckich 20.
- Tannenbaum Wilhelm, ul. Karola Ludwika 1. 31.
- Thätzer S. B., Chorążczyzna 20.
- Teichmann Teofil, Dominikańska 2.
- Tuch M. ul. Grodzickich 4.
- Ważny Jan, ul. Czarnieckiego
- H. Wohlisch, ul. Gródecka.
- Zimmet H., ul. Kazimierzowska.
- Zuckermann Szymon, ul. L. Sapiehy.
- H. Wohlisch, ul. Gródecka.

Głównie zastępczo i skład piwa bezkowego u p. **Oryszasa Wixla i Syna**, ul. Bogusławskiego 1. 13, telefonu nr. 6.  
Skład piwa saskowego u p. **S. Wiesera**, Sykstuska 14, telefon 149.

Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w piśmiech lwowskich nazwiska restauratorów, którzy piwo okocimskie sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedawcy obcego piwa pod marką okocimską.

Jan Götz,

brewar w Okocimiu.

**Pomieszkania eleganckie**

ul. św. Zofii 1. 10 — 4, 3 pokoje, nyże, kuchnie.

**Z Meranu**  
**kuracyjne winogrona**

10 funtów brutto wysyła wszędzie za 2 zł. a. w.

Hans Tauber. Meran (Tyrol). 789

**Księgarnia H. Altenberga we Lwowie**

poleca nowe swoje nakłady:

**Chmielowski Piotr. Estetyka Mickiewicza.**

Cena 2 złr. w oprawie 2 złr. 80 ct.

**U kolebki wieszca.**

Żywo Mickiewicza popularnie skreślił Władysław Belza.

Cena tej pięknej książeczki ozdobionej 31 ilustracyami w pięknej oprawie 1 złr. 20 ct., w płóciennej oprawie ze złotymi wyciskami 1 złr. 60 ct.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

**Do sprzedania**

**200 parcel budowlanych**

położonych w najpiękniejszej i najzdrowszej dzielnicy miasta, w przedłużeniu ul. Sądowniczej na Nowym Świecie

w cenie od 350 do 1.000 złr.

Blizsza wiadomość u właściciela willi ul. 29 listopada l. 31., lub na miejscu codziennie w godzinach od 8—10 rano i od 3—5 po południu.

**M. BEYER i SPÓŁKA**

Lwów ul. Karola Ludwika 1. 1

**MAGAZYN**

płócien i bielizny stołowej, gotowej bielizny dla pań, mężczyzn i dzieci; pończoch, skarpetek i innych artykułów.

Gotowe kompletne wyprawy ślubne.

**Największy skład towarów**  
**optycznych i mechanicznych**

**B. KOPEBNICKIEGO**

we Lwowie, plac Halicki liczbą 1



poleca po cenach najniższych okulary, ewikiery, lornety, barometry, ciepłomierze, mikroskopy, lupy, kompas, taśmy miernicze, rajscaigi i t. p. Urządzenie dzwonów elektrycznych. Zamówienia z prowincyi załatwia punktualnie odwrotną pocztą. Wszelkie naprawy najtaniej i najrychlej. 82

**Opilstwo natychmiast uleczalne**

z wiedzą lub bez wiedzy pacjenta, podług dr. med. Schulze, król. pruskiego nadlekarza. Gwarancya. Za nadesłaniem 20 fen. w markach pocztowych. A. Vollmann, Berlin N. W. Thurnstrasse 80. 221

Z dniem 1 września b. r.

została otwarta z największym komfortem

**Restauracya**

pod firmą

**Bernard i Rebeka Melzer**

Lwów, ul. Sobieskiego 1. 9.

Polecają piwo ołomunieckie i akcyjne w butelkach i na miary. — Wina austriackie, węgierskie i zagraniczne. — Kuchnia wzorowa, zaopatrzona w wysmienite potrawy.

Upraszamy o łaskawe odwiedziny, kreślimy się z poważaniem

**Bernard i Rebeka Melzer.**

Zl. 49421/IV

**Lieferungs - Ausschreibung.**

Zur Deckung des Brennholz-Bedarfes auf den Linien der k. k. Staatsbahn-Direction Lemberg für das Jahr 1899 wird die Lieferung von 18000 Raummeter Buchenscheiter und 18500 Raummeter Kiefer-Tannen, Fichten-Scheiter-Brennholz, oder weichen Schwartenholzes im Offertwege vergeben.

Die Abgabe des Offertes hat sich entweder auf das ganze Lieferquantum oder blos auf einen Theil des elben zu beziehen.

Die Ablieferung des offerirten Quantums wird unter genauer Einhaltung der bezüglichlichen Lieferungs-Bedingnisse franco beliebiger Station der galizischen k. k. Staatsbahnen und der vom Staate in Galizien betriebenen Privatbahnen in der Weise zu geschehen haben, dass der vierte Theil des Lieferquantums in den ersten zwei Monaten eines jeden Quartals abgeliefert wird. Die Preise sind franco derjenigen Station, in welcher die Ablieferung geschehen soll, per eien Raummeter mit 8% Aufnass zu notiren.

Die zur Offertstellung erforderlichen Formularien, sowie die allgemeinen und speziellen Lieferungs-Bedingnisse liegen bei der gefertigten Staatsbahn-Direction Abtheilung für den Werkstätten- und Zugförderungs-Dienst zur Einsicht auf, und werden den Interessenten über Verlangen zugesendet.

Das mit einer 50 kr. Stempelmarke versehene und in allen Theilen vollständig ausgefüllte und unterfertigte Offertformulare ist längstens bis 10 October 1. J. Mittags 12 Uhr gesiegelt und mit der Aufschrift: „Offert für die Lieferungen von Brennholz“ bezeichnet bei der k. k. Staatsbahn-Direction in Lemberg einzureichen.

Gleichzeitig ist bei der Cassa der gefertigten Staatbahn-Direction ein Vadium in der Höhe von 5 Prozent des Lieferungs-erthes zu hinterlegen oder an dieselbe in einem separaten Couvert einzusenden.

Den Offerten darf das Vadium nicht beigeschlossen werden.

Die Eröffnung der eingelaufenen Offerte findet am 11 October 1. J. um 1 Uhr Nachmittags statt, und wird den Offerenten freigestellt derselben beizuwohnen.

Der gefertigten k. k. Staatsbahn-Direction steht es frei, die Offerte ganz, theilweise oder gar nicht zu berücksichtigen.

Lemberg, im September 1898.

Die k. k. Staatsbahn-Direction.

**Ogłoszenie dostawy.**

Niniejszem rozpisuje się dostawę drzewa opałowego na rok 1899 w ilości 18000 metrów sześciennych drzewa bukowego, 18500 metrów sześciennych drzewa jodłowego, sosnowego, smerekowego w polanach lub z miękkich aszarów.

Wniesiona oferta opiewać może na całą ilość rozpisaną lub też na część tejże.

Dostawa oferowanej ilości uskutecznioną ma być przy ściśłem zachowaniu dotyczących warunków dostawy franco w dowolnych stacjach galicyjskich c. k. kolei państwowych lub zarządzanych przez państwo kolei prywatnych w ten sposób, aby czwarta jej część w pierwszych dwu miesiącach każdego kwartału dostarczoną została.

Ceny podane być mają za jeden meter sześcienny z 8% nadmiarem franco tej stacyi, w której dostawa jest oferowaną.

Wzory ofert jakoteż warunki dostawy tak ogólne jak i szczegółowe przejrzeć i otrzymać można u podpisanej Dyrekcyi w oddziale dla spraw warstatowych i pociagowych.

Oferty ściśle podług wspomnianego wzoru sporządzone, podpisane i we wszystkich częściach tegoż wypełnione, marką na 50 ct. ostemplowane i w napis „Oferta na dostawę drzewa opałowego“ zaopatrzone wnieść należy u podpisanej c. k. Dyrekcyi kolei państwowych najdalej do 10 października b. r. godz. 12 w południe.

Równocześnie należy złożyć poręczne w wysokości 5 pre. wartości oferowanego materyalu w kasie Dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie lub nadesłać do tejże osobnym listem.

Poręcznego do oferty dołączać nie wolno.

Roztwarcie ofert, przy którym oferującym wolno być obecnymi nastąpi w dniu 11 października b. r. o 1 godz. po południu.

Dyrekcya kolei państwowych zastrzega sobie prawo uwzględnienia ofert w całości lub częściowo, albo też je zupełnie nie uwzględnić.

Lwów, we wrześniu 1898.

C. k. Dyrekcyja kolei państwowych.

**Wspierajcie przemysł krajowy**  
**Ządajcie wszędzie tutek Niemojowskiego**

odznaczonych dwoma medalami zasługi.

Należy strzedz się przed naśladownictwem.

Najtaniej i najlepszym źródłem zakupu wszelkiego rodzaju **papierów i przyborów szkolnych i kancelaryjnych**, oraz towarów wchodzących w zakres patentu, jest sklep

**S. W. Niemojowskiego, Lwów, plac Maryacki 8.**

Szczegółowe cenunki rozsyła się franco.

# Poleca się handel win Ludwika Stadtmüllera, we Lwowie.

Do „Gazety Lwowskiej“

## OGŁOSZENIA

przyjmuje wyłącznie

**Ajencja dzienników i ogłoszeń**  
Pasaż Hausmana 9,

gdzie można nadawać także inseraty do wszystkich miejscowych, zamiejscowych i zagranicznych dzienników.  
po cenach najprzystępniejszych.

## Drobne ogłoszenia

od wyrazu petitem 1/2 centa, tłustym petitem dwa centy.

**Przyszły słuchacz** filozofii, złożony maturę gimnazjalną z odznaczeniem, poszukuje lekcy zaraz. Lwów, Łyczakowska 4, drzwi 54. 791

**Kurs języka niemieckiego**, konwersacyi niemieckiej i przygotowania do wszelkich egzaminów u p. Kamili Bryk, rozpoczyna się od września, ul. św. Mikołaja 1. 3

**Zdolny**, młody, żonaty stangret, który służył przy ułanach, a nas epnie dłuży czas jako stajenny, poszukuje obowiązku. Zaskawie zgorzenia ulica Sokoła 1. 5.

**Powrócił** do Lwowa i przyjmuje jak dotąd wszelkie w zakres krawieczyny damskiej wchodzące roboty. W połowie września rozpoczynam nowy kurs nauki kroju metodą franc. A. Kłosisiewicz, ul. Chorążczyzna 1. 13.

**Dyktaryusz** sądowy z 12-letnią praktyką i w. orowemi świadctwami poszukuje umieszczenia. Poste restante „de Gródek“. 826

**Zaraz do sprzedania** realność 2 mile od Lwowa, składająca się z domu mieszkalnego i budynków gospodarczych w dobrym stanie, oraz z 22 morgami pola i łąk. Blizszych informacyj udzieli listownie c. k. Urząd pocztowy Toki.

**Pomieszkanie** składające się z czterech pokoi, salonu, przedpokoju, kuchni z przynależnościami na pierwszym piętrze przy ul. Zielonej 1. 24 od 15 września br do wynajęcia. 96.

**Pomieszkanie** frontowe na 1. piętrze składające się z sześciu pokoi (salon z balkonem), przedpokoju, pokoju dla służby, kuchni z przynależnościami, jest od 1 października b. r. przy ul. św. Mikołaja 1. 14 (obok Uniwersytetu) do wynajęcia.

## Kancelista notaryalny

z chlubnymi świadctwami, długoletnią praktyką, biegły w koncepcie sporządzania wszelkich dokumentów, podań hipotecznych spornych, niespornych aktów spadkowych, manipulacji kancelaryjnej — poszukuje posady, Adres Z. Z. restante Sądowa Wisznia. 810

## 100—300 zł. miesięcznie

mogą zarobić osoby każdego stanu, w każdej miejscowości bez kapitału i ryzyka, przez sprzedaż ustawą dozwoływanych papierów państwowych i losów. Zlecenia przyjmuje LUDWIK OESTERREICHER, VIII., Deutschgasse 8, BUDAPEST. 776

## Cukry znakomite deserowe

od lat 15 uznane za najlepsze, **czekolada** w różnych gatunkach oraz **kakao** odtłuszczone sproszkowane poleca 57

## H. TRETER

właściciel parowej fabryki czekolady, Lwów, ul. Kopernika 1. 3.

**Wyjątkowa nędza.** Wdowa, z dwojgiem dzieci, kalek, bez żadnej pomocy, prosi o wsparcie. Lechocka, Zamarstynów 301.

## CENNIK

drzew i krzewów owocowych, drzew i krzewów ozdobnych i roślin

wysyła gratis i opłatnie

## E UKLAŃSKI

Zarząd ogrodów Olsza-Dwór poczta stacya Kraków. 785

## Do sprzedania

w większym mieście w Galicyi egzystują od lat 30-stu handel korzenny z pokojem do śniadań, bardzo dobrze rentujący się. Oferty rekomendowane pod L. 30, poste restante Lwów.

Znana z sumiennosci pracownia artystyczno bronzownicza

## Wilhelma Sknurzyła



poleca własne wyroby ze złota, srebra i brązu, jako to: monstrancye, puszki, cymboriny, kielichy i wszelkie naczynia kościelne. Również wykonuje salonye kandelabry, pajaki, lichtarze itp. Wszelkie wymienione zużyte przedmioty odnawia trwale pod gwarancją. Listy pochwalne są do przejrzenia. Zamówienia z prowincyi wykonuje jak najrychlej. 790

## Pierwszy Bazar cukrowy

pod firmą

## A. MÜLLER

Lwów, ul. Kilińskiego 1. 2

poleca:

1/2 kłgr. najwyborniejszych herbaczków ct. 80  
i na sztuki po 1 i 2 ct.  
„ sławne karmelki Hellera ct. 80  
„ cukry, jak: pomadki, czekoladki, galaretki, marzipanki itp. zł. 1

Skład ulubionych pierników

z fabryki 787

H. Czyńskiej w Jarosławiu.

## Na sezon!

Tapety we wielkim wyborze.  
Stukaterye sufitowe.  
Story drelichowe na walcach samoczynnych i na zwykłe ściągę.  
Żaluzye każdej konstrukcyi. 563  
Deptaki kokosowe  
Druły mosiężne i niklowane na schody,  
Linoleum na posadzki.

poleca magazyn

## A. Krzysztofowicz

Lwów plac Halicki 1. 2.

Panow przedsiębiorcy i budowniczym znaczny rabat.

## Józef Schuster

wyłączny skład i pracownia kołder i materaców. 807  
we Lwowie ul. Kopernika 1. 5.

Ponieważ w wielu sklepach sprzedają kołdry i materace jako moje wyroby, oświadczam, że tu we Lwowie nie robię dla żadnego obcego sklepu, lecz sprzedaję własnego wyrobu kołdry i materace tylko u siebie we własnym sklepie przy ul. Kopernika 1. 5. Kołdry duże i na wełnie owczej od 3 50 w każdej cenie do złr. 14. Kołdry atlasowe, jedwabne duże i na wełnie owczej od 10 50 począwszy. Materace czysto włosienne od 12 50 w każdej cenie do złr. 30. Poduszki włosienne i z pierza, prześcieradła, poszewki i t. p. Kto więc na zimę potrzebuje dobrą, ciepłą kołdrę lub materac, otrzyma takowe najtaniej wprost w mojej pracowni we Lwowie, ul. Kopernika 1. 5. pod firmą

**Józef Schuster.**



## Sikawki pożarne

systemu Douglasa i Noela, stosowne dla gmin i obszarów dworskich, poleca pod jak najkorzystniejszymi warunkami, jako wyłączny zastępca firmy H. Cegielskiego w Poznaniu, mogąc się powołać na najchlubniejsze świadectwa świetnych Wydziałów powiatowych 532a

**S. Bronikowski w Stanisławowie.**

## Zakład ogrodniczy

## M. Wolińskiego i T. Kaczyńskiego

Magazyn kwiatów i nasion

we Lwowie, plac Maryacki

polecamy najpiękniejsze cebulki hyacynthowe

<b>Białe</b> Albertine	szafka 20 ct.	<b>Niebieskie</b> Regulus	szafka 20 ct.
„ La Grandesse	28	„ Grand Lilas	28
„ Mina	22	„ King of The Blues	24
<b>Różowe</b> Moreno	28	<b>Żółte</b> Ida	30
„ Baron von Thuyl	20	„ Heroine	20
„ Gigantea	18	„ La Citroniere	24

Z powyższych w 12 odmianach 12 sztuk zł. 2.75, w 24 odmianach 24 sztuk zł. 5.25

**Hyacenty** bez nazwisk (Rommel) w kolorach: białe, różowe, czerwone, niebieskie, żółte, 25 sztuk zł. 2.25, 12 sztuk zł. 1.20, 1 sztuka 12 ct.

**Tulipany** pełne i pojedyncze, w 20 kolorach: 50 szt. zł. 2, 25 szt. zł. 1.25, 1 szt. ct. 6.

**Narcyz i Tazety** białe i żółte 13 sztuk 60 ct., 1 sztuka 6 ct. 825

Wszelkie inne artykuły wchodzące w zakres ogrodnictwa polecamy w najlepszych odmianach i najniższych cenach.

## Biuro techniczne

rządownie autoryzowanego geometry cywilnego

## Mieczysława Haussera

znajduje się obecnie przy ulicy Batoiego 1. 6.

W zakres czynności autoryzowanego geometry cywilnego wchodzi następujące czynności: podział pól i lasów na sekcye, uregulowanie folwarków, uregulowanie i wytyczenie granic zatartych lub spornych, wydzielanie przy podziałach rodzinnych, informacye w sprawach posiadłości gruntowych w stosunku z tabulą, z ewidencją i z opodatkowaniem stojące, sporządzanie planów sytuacyjnych i t. d. — Wymienione czynności wykonują się w możliwie najkrótszym czasie i za umiarkowanym wynagrodzeniem. 780

## SKRYPTA

do pierwszego egzaminu kancelaryjnego z wykładów w c. k. Sądzie krajowym cywilnym we Lwowie

zebrał **Albin Rudolf Hruzik**

wydanie drugie, cena 1 złr. 50 ct., z wysyłką pocztową 1 złr. 70 ct.

Skład główny w księgarni **Gubrynowicza i Schmidta.**

Do nabycia we wszystkich księgarniach na prowincyi.

## JULIAN SOLIK

(przedtem Fr. Mroziński)

we Lwowie, ul. Sobieskiego 1. 7,

poleca **wszelkie gatunki futer**, a mianowicie: futra do podróży, paletoty męskie i damskie, podług najnowszych fasadów, rotundy, katanki, kołnierze, peleryny, zarekawki, czapki, męskie i damskie kółpaki, skóry we wszystkich gatunkach, wierzchy gotowe do futer męskich i damskich. **Materye najnowsze na wierzchy** w największym wyborze. Wyszczególnione tu towary znajdują się na składzie.

Ceny umiarkowane stałe.

Dla P. T. Publiczności i Przewielebnego Duchowieństwa spłaty miesięcznymi ratami. 784

**Tylko 50 ct. za 2 ciągnięcia.** Ciągnięcie w czwartek

Główna wygrana **100.000** Koron  
2 wygrane po **25.000** Koron  
wyplata w gotówce z potrąceniem 20 pre.

Losy jubileuszowej wystawy Ciągnięcie 15 września 1898.  
po 50 ct. Ciągnięcie 22 październ. 1898

polecają: Kitz i Stoff M. Klarfeld, M. Jonasz, Kormann i Feigenbaum, Gustaw Max, Aug. Schellenberg i Syn, Samuely i Landau, Sokal i Lilien. 774



## Spółka Stolarzy lwowskich

we Lwowie, plac Bernardyński 1. 17

poleca swój od roku 1854 istniejący

## SKŁAD MEBLI

oficynie zaopatrzonej

w wielki wybór garniturów do salonów, kompletne urządzenia pokoi jadalnych i sypialnych, oraz utrzymuje na składzie meble gięte i żelazne.

Wszelkie zamówienia w zakres stolarstwa i tapicerstwa wchodzące, przyjmuje po cenach najprzystępniejszych, ręcznie za spieszne, gustownie i wedle zlecenia dokładne wykonanie. 816

# „GAZETY LWOWSKIEJ“



Jej Cesarska i Królewska Mość

Najjaśniejsza Pani Cesarzowa i Królowa Elżbieta

zmarła w dniu wczorajszym w Genewie, zamordowana sztyletem anarchisty.

Lwów, 11 września.

Wiadomość przerażająca, nieszczerze straszne, zbrodnia potworna. Grom, który w pogodny dzień uderza z nieba, nie zdoła nigdy takiego sprawić wrażenia, jak ta wieść okropna, wstrząsająca. Głos tłumi się w struchlałej piersi, mowa zastyga na ustach, słów brak, aby oddać uczucia, opisać wrażenia.

Małżonka uwielbianego Monarchy, Pani cnót wielkich, słynąca z czynów szlachetnych, Monarchini niezwyklej dobroci, uosobienie miłosierdzia i najpiękniejszych przymiotów niewieści, otoczona aureolą cierpienia i smutku, Władczyni licznych ludów, gorąco do Najwyższej Dynastji i Najwyższego Tronu przywiązanych, padła ofiarą sztyletu mordercy!

Żałobnym kirem okrywa się Dom Najwyższy, cała austro-węgierska Monarchia, ludzkość cała.

W obec uczuć, jakie nasz kraj i nasz naród ożywiają dla Osoby Najjaśniejszego Pana i Jego Najw. Domu, — w obec uczuć, które nas łączyły z Osobą Najjaśniejszej Pani, — braknie po prostu słów na wypowiedzenie tej boleści, która ogarnęła społeczeństwo nasze w chwili obecnej pod wpływem tej przerażającej wieści. Zewsząd, z bogatych pałaców i ze skromnych lepiank, z miłością rzewną a najgłębszym współczuciem wyciągają się też przedewszystkiem dłonie ku uwielbianemu Władcy, którego niezgłębionym wyrokom Opatrzności podobało się znowu dotknąć tak głęboko! — W tej chwili nasuwają się na pamięć wszyst-

kie łaski, świadczone naszemu krajowi, wszystkie dobrodziejstwa, które na całe Państwo i na nasz kraj spłynęły ze szczodrej dłoni Monarchy i tem bardziej głęboko odczuwa ogół nasz ten straszny wyrok Wszechmocnego, jakim dotknięty został Monarcha, uważany w całej Europie za wzór cnót Władcy, czczony w całym świecie cywilizowanym jako Księżę pokoju, Najjaśniejszy Cesarz i Król, któremu z okazji złotego jubileuszu Rządów gotowały się w najbliższym już czasie, przywiązane doń całym sercem ludy, złożyć u stóp Tronu wieniec swych uczuć i wdzięczności!

Kraj nasz w tej powszechnej austro-węgierskich ludów żałobie nikomu nie da się wyprzedzić, — ale i daleko poza granicami Austrii potworny czyn anarchisty Luccheniego wywoła zgodne uczucia grozy i potępienia.

Oto telegramy, które wczoraj wieczorem i w ciągu dzisiejszej nocy otrzymaliśmy:

Genewa, 10 września o godzinie 3 minut 40 po południu. Najjaśniejsza Pani Cesarzowa Elżbieta opuściła o godzinie 12 minut 40 hotel „Beau-Rivage“ i udała się na wybrzeże. Podczas drogi rzuciło się na Najjaśniejszą Monarchinię jakieś indywiduum, wymierzając Jej silny cios. Najjaśniejsza Pani upadła na ziemię, lecz zaraz powstała i weszła na pokład parowca, gdzie wkrótce omdlała. Kapitan okrętu nie chciał zrazu odbić od lądu, później jednak na życzenie orszaku Najjaśniejszej Monarchini dał sygnał do odjazdu. Po opuszczeniu portu parowiec się zatrzymał

i powrócił na miejsce wylądowania. Najjaśniejsza Pani nie odzyskała przytomności. Zaniesiono Ją na noszach na powrót do hotelu „Beau-Rivage“. Na sukniach Najjaśniejszej Pani były widoczne ślady krwi.

Sprawcę zbrodni ujęto; tożsamość osoby jego dotychczas nie sprawdzona.

Genewa, 10 września. Godzina 3 minut 50 po południu.

Najjaśniejsza Pani w kilka minut po powrocie do hotelu „Beau-Rivage“, oddała Bogu ducha. Stwierdzono, że otrzymała pchnięcie sztyletem w okolicę serca. Mordercą ma być anarchista włoski.

Genewa, 10 września. Godzina 7 wieczorem.

Mordercą Najjaśniejszej Cesarzowej Elżbiety jest anarchista włoski, rodem z Paryża, nazwiskiem Luccheni.

Wiedeń, 10 września. Godzina 9 wieczorem.

Wiadomość o okropnym zdarzeniu w Genewie rozeszła się w Wiedniu między godziną 5 a 6 po południu z szybkością błyskawiczną, wywołując ogólne wzburzenie i najwyższe przerażenie. Żałoba, oraz pogarda dla potwornego czynu ogólne i głębokie.

Na ulicach zapanował taki ścisk, że przez niektóre ulice i place wozy przecisnąć się nie mogły.

Wszystkie dzienniki zarządziły wydanie dodatków nadzwyczajnych.

Nadzwyczajne wydanie półurzędowej *Wiener Abendpost*, podało smutne potwierdzenie okropnej wieści.

Nadzwyczajne wydania dzienników, poświęcające podniosłe słowa

uczuczeniu szlachetnego umysłu i zalet serca zgasłej Monarchini, przechodzą na ulicach stolicy z rąk do rąk; tworzą się grupy, w których odczytują wieść żałobną.

Przedstawienia w teatrach nadwornych, jakoteż na wystawie jubileuszowej natychmiast odwołano.

Wszędzie panują widoczne, nieopisane przygnębienie i żal.

Wiedeń, 11 września. Godzina 12 w nocy.

Bawiący tu Najdostojniejsi Arcyksiążęta, P. Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski i P. Prezydent Ministrów hr. Thun, po nadejściu z Genewy przerażającej wiadomości udali się niezwłocznie do Rezydencji Cesarzowej w Schoenbrunn.

Zapowiedziany na dzisiaj wieczór odjazd Najjaśniejszego Pana na manewry na Spiziu, odwołany.

Wszystkie teatra, oraz wszystkie inne miejsca rozrywek niezwłocznie przerwały przedstawienia.

Toż samo miało miejsce w Pradze i w innych stołecznych miastach krajów koronnych.

Nadzwyczajne wydanie *Wiener Abendpost*, która wyszła w obwódkach żałobnych, wyraża w porywających słowach ogólnie tak głęboko odczuty smutek i żal z powodu utraty szlachetnej Monarchini, której życie całe było jednym pasmem uczynków, pełnych miłości bliźniego oraz świadczonych wszystkim dobrodziejstw. Cierpiąca, wyjechała niedawno, aby odzyskać siły a padła ofiarą potwornego, szalonego zamachu. Artykuł kończy się wyraże-

niem najgorętszego współczucia dla Najjaśniejszego Pana, na którego uwielbiana głowa w roku radości spadła więcej żałoby i głębszego smutku, niż to znieść mógłby naród cały.

**Budapeszt, 11 września.** Godzina 1 po północy.

Wiadomość o katastrofie genewskiej rozeszła się po Budapeszcie w okamgnieniu wywołując wszędzie prawdziwe oburzenie i najgłębszą boleść.

W klubie liberalnym, zarówno jak w klubach stronnictw opozycyjnych objawiła się najgłębsza żałoba i przygnębienie. Przedstawienia teatralne przerwano, zaniechano wszelkich zabaw publicznych. Z licznych budynków powiewają już obecnie flagi żałobne; wywieszono je również na ulicach miasta.

Dzisiaj przed południem zbierze się Izba deputowanych Sejmu węgierskiego, a po południu Izba magnatów w celu wyrażenia żałoby.

Słuchacze Uniwersytetu uchwalili natychmiast, że dzisiaj powezmą postanowienia co do noszenia ogólnej żałoby i co do wysłania deputacji na pogrzeb ś. p. Cesarzowej Elżbiety.

**Budapeszt, 11 września.** Godzina 1 po północy.

*Budapest. Corresp.* donosi, że Najj. Pan telegraficznie rozporządził, iż zapowiedziane manewry na Spiżu mają się odbyć według programu. Ćwiczenia rozpoczną się w poniedziałek.

**Genewa, 11 września.** Godzina 3 w nocy.

Zamach popełniono w pobliżu pomnika księcia Karola Brunszwickiego, w drodze pomiędzy hotelem „Beau-Rivage“ a przystanią parowców na Quai Mont Blanc.

Sprawca zamachu, który szedł tamtędy w przeciwnym kierunku w towarzystwie jakiegoś starszego o siwej brodzie mężczyzny, rzucił się na Najjaśniejszą Panią i zadał jej gwałtowny cios.

Najj. Pani upadła na ziemię, przy pomocy jednak damy ze Swego orszaku i kilku przechodniów zdołała się podnieść i dostać do przystani, poczem weszła na pokład parowca.

Tymczasem sprawcę zamachu aresztowano.

Zaledwie Monarchini znalazła się na pokładzie, stan zdrowia Najjaśniejszej Pani pogorszył się i straciła przytomność. Kapitan okrętu zwlekał z daniem rozkazu do odjazdu. Po krótkiej chwili spostrzeżono, że Najjaśniejsza Pani nie przysła już do siebie. Damy z otoczenia, które Monarchini pospieszyły z pomocą, zauważyły ślady krwi na Jej ubraniu. Parowiec nawrócił i przybił napowrót do pomostu. Najjaśniejszą Panią na noszach, sporządzonych na prędcie z wiosła i żaglu, przeniesiono do hotelu „Beau-Rivage“.

Lekarze i kapłan znaleźli się natychmiast na miejscu.

Zatelegrafowano następnie do Najjaśniejszego Pana.

Wyteżono wszystkie starania, aby Najjaśniejszą Panią ratować, usiłowania pozostały jednak bez skutku.

Około godziny trzeciej po południu Najjaśniejsza Pani oddała Bogu ducha.

Rewizja lekarsko-sądowa wykazała, że morderca użył trójgraniastego, ostro zakończonego narzędzia żelaznego.

Morderca zadawszy cios, począł uciekać i przez „rue des Alpes“ dostał się na wielki „place des Alpes“, gdzie mógł być z łatwością się ukryć, — został jednak schwyty przez dwóch woźniców, którzy byli świadkami zamachu. Oddali go oni sternikowi nazwiskiem Albert Fiaux, oraz żandar-mowi Kaiserowi, którzy sprawcę odprowadzili do najbliższej strażnicy policyjnej. Morderca dał się prowadzić, nie stawiając wcale oporu, podspiewywał sobie nawet po drodze i rzekł między innymi te słowa: „Niezawodnie dobrze trafiłem, musiałem pewno zabić“.

Na strażnicy policyjnej podał sprawca, że jest anarchista, nie mającym co jeść; że nie występuje przeciw robotnikom, lecz przeciw bogatym. Następnie odprowadzono mordercę do pałacu sprawiedliwości, gdzie został przesłuchany przez sędziego śledczego p. Lechet, w obecności trzech członków rządu kantonowego, generalnego prokuratora, sekretarza departamentu policyi i jednego komisarza policyi. Tu-

taj przed sędzią śledczym udawał, że nie rozumie po francusku i wprost nie chciał dawać żadnych odpowiedzi.

Znaleziono przy nim pasport wojskowy, z którego się okazuje, że morderca nazywa się Luigi Luccheni, urodził się w Paryżu 21 kwietnia 1873 i przynależy do gminy Parma we Włoszech.

Wiadomość o tragedii w Genewie rozeszła się we Lwowie wczoraj po godzinie 8 wieczorem lotem błyskawicy i wszędzie wywarła olbrzymie wrażenie, wywołała najgłębsze współczucie. Na ulicach do późnej nocy wrzał niezwykle ruch, a biura Namiestnictwa i redakcje dzienników, oraz biura telegraficzne i telefoniczne były w obleżeniu.

W teatrze hr. Skarbka przedstawiano właśnie czteroaktową sztukę L. Germana p. t. „H. K. T.“. Gdy jednak żałobna wiadomość się potwierdziła, w czasie drugiego aktu przedstawienie na znak żałoby przerwano.

Z wieży ratusza, z gmachu sejmowego, z gmachów krajowych, miejskich i państwowych, z kościołów i wielu instytucyj publicznych i prywatnych, powiewają flagi żałobne.

Lwów — i kraj cały w żałobie.

Odpowiedzialny redaktor Adam Kreczowiecki.

# Drugi nadzwyczajny dodatek do Nr. 206

## „GAZETY LWOWSKIEJ“

Lwów, 11 września.

We wtorek, dnia 13 września b. r. o godzinie 9 z rana odbędą się we Lwowie w archikatedrach wszystkich trzech obrządków uroczyste nabożeństwa żałobne za duszę s. p. Jej ces. i król. Mości Najjaśniejszej Pani.

Następnie zaś o godzinie 11 przed południem we wtorek odbierają będzie JE. Pan Namiestnik na uroczystej audyencji wyrazy hołdu i kondolencye dla Jego ces. i król. Apostolskiej Mości Najjaśniejszego Pana.

Z autentycznego źródła otrzymujemy niezmiernie pocieszającą wiadomość, iż stan zdrowia Najjaśniejszego Pana jest zupełnie pomyślny. Monarcha z niewzruszoną mocą ducha i prawdziwie chrześcijańską rezygnacją, znosi cios straszny. Jak zawsze jest wzorem i przykładem dla wszystkich.

Na ręce JE. Pana Namiestnika hr. Pinińskiego wpływają nieustannie bardzo liczne kondolencye, tak ze strony reprezentacyj powiatowych, jak i miejskich.

Wydział krajowy na nadzwyczajnym posiedzeniu, odbytem dziś, w niedzielę w po-  
udnie pod przewodnictwem JE. Marszałka krajowego Stanisława hr. Badeniego, powziął następujące uchwały:

1. Wydział krajowy złoży gremialnie, pod przewodnictwem Marszałka krajowego na ręce JE. P. Namiestnika wyrazy najgłębszego ubolewania i współczucia z powodu śmierci Najj. Pani.

2. Wydział krajowy wysłał deputację, złożoną z Marszałka krajowego i dwóch członków Wydziału na pogrzeb.

3. Wydział krajowy złoży imieniem kraju na trumnie Najj. Pani wieniec.

Uchwała druga powzięta została ewentualnie na wypadek, jeżeli deputacje wezmą udział w pogrzebie, — w przeciwnym razie na pogrzeb uda się tylko JE. Marszałek i złoży wieniec imieniem kraju.

JE. Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni miał się udać wczoraj na pogrzeb s. p. Franciszka hr. Falkenhayna, w skutek jednak nadeszłej smutnej wiadomości, pozostał we Lwowie, ażeby wziąć udział w manifestacji żałobnej Wydziału krajowego, w nabożeństwie żałobnym i w akcie kondolencyjnym.

Prezydent miasta dr. Małachowski zwołał na jutro nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej, celem powzięcia uchwał co do manifestacji żałobnej.

Niezmiernie głębokie wrażenie, wywołane wieścią wczorajszą o tragicznym zgonie Najj. Monarchini, ciągle jeszcze panuje nad fizjonomią naszego miasta. Nic innego nie jest przedmiotem rozmów, czy w kołach nie jest przedmiotem rozmów, czy w kołach rodzinnych, czy w lokalach i klubach, czy na ulicach jak tylko potworna zbrodnia genewska. Na ulicach tworzą się grupy, żywo rozprawiające o smutnym fakcie. Idący samotnie zatopieni są w czytaniu nadzwyczajnych dodatków, wydanych przez wszystkie dzienniki tutejsze, a stwierdzających jednomyślnie nieklamane głębokie współczucie całej ludności z powodu ciosu okropnego, jaki dotknął Najj. Dom Panujący.

W dalszym ciągu odebraliśmy dzisiaj następujące depesze:

Wiedeń, 11 września. Wszystkie dzienniki wyszły w żałobnych obwódkach i wyrażają najgłębszy smutek z powodu strasznego zdarzenia w Genewie. Podnoszą one zgo-  
dnie niezwykłe przymioty duszy i serca u-  
dnie gorąco przez wszystkie ludy Mo-  
narchii Najj. Pani, dają wyraz serdecznemu

współczuciu dla Najjaśniejszego Pana, cie-  
żko dotkniętego okropną stratą, zwracają się  
z oburzeniem przeciw mordercy, który dla  
swego szalonego czynu wyszukał sobie naj-  
szlachetniejszą, jaka być mogła, ofiarę.

*Fremdenblatt* przypomina słowa, które  
Najj. Pan wyrzekł po śmierci s. p. Najdost.  
Cesarzowicza Rudolfa do deputacji posłów,  
która przybyła złożyć Monarsze wyrazy  
współczucia: „Nie mogę dość gorąco być  
wdzięczny Niebiosom, że dał Mi taką Towar-  
zyszkę życia“. I oto tę właśnie Dostojną  
Panią musiał Monarsze odebrać, a to w Jego  
roku jubileuszowym sztylet chciwego krwi  
szaleńca! Morderca jest Włochem, ale z tego  
powodu nikt do narodu włoskiego nie bę-  
dzie miał żalu, gdyż anarchiści pod wzglę-  
dem narodowościowym są jakby bezdomnymi  
a proklamują międzynarodową zwierzęcość.

*Neue Freie Presse* zaznacza, że ludy  
Austrii, a nawet całej ludzkości, upokorzo-  
nej w swej świadomości cywilizacyjnej, stają  
w obec potwornej, oburzającej zbrodni, spe-  
kowanej w Genewie, struchlałe i przerażone.  
Luccheni przewyższył wszystkich dawniej-  
szych sprawców zamachów anarchisty-  
cznych, gdyż ostrze jego stali zwróci-  
ło się nie przeciw mężczyźnie, lecz prze-  
ciw Kobiecie, która na równi ze swą świętą  
Patronką spełniała tylko dzieła dobroci i mi-  
łosierdzia. Pełne namiętnej jednak siły  
skargi ludów i ich sympatyje dla ciężko i  
głęboko dotkniętego Monarchy, stwierdzają  
ponownie, że Dynastia Habsburgów tkwi mo-  
cno w ludzkiej, jak dąb w ziemi.

*Neues Wiener Tagblatt* zaznacza, że w  
obec bolu Najjaśniejszego Pana milkną od-  
głosy politycznych walk i swarów. Jest to  
jednomyślny, żałobny chór milionów, który  
rozlega się w całej Austrii.

*Vaterland* zaznacza, że Monarcha ulgę  
w swem cierpieniu znaleźć może w tem  
przeswiadczeniu, że straszne to nieszczęście  
zacieśni jeszcze więcej węzły między Dy-  
nastją a ludem.

Wszystkie dzienniki zamieszczają wy-  
czerpujące i obszernie życiorysy Najj. Cesa-  
rzowej Elżbiety i wskazują na tysiączne,  
wzruszające dowody dobroci Jej serca oraz  
czynnego miłosierdzia dla potrzebujących po-  
mocy i chorych.

Wiedeń, 11 września. Wiedeńska Ra-  
da miejska zbierze się jutro na nadzwyczaj-  
ne posiedzenie celem manifestacji żałobnej.

Na wszystkich miejskich, oraz wielu  
innych budynkach powiewają flagi żałobne.

Oba teatry nadworne aż do dalszego  
zarządzenia zamknięte. Dzisiejsze wyścięgi w  
Freudenau odroczone.

Jak *Fremdenblatt* donosi, Najj. Pan,  
otrzymawszy wiadomość o strasznym wy-  
padku, rzekł do wielkiego ochmistrza Dworu  
ks. Liechtensteina: „Niepodobna pojąć, jak  
mógł ktokolwiek podnieść rękę na Tę ko-  
bietę, która w całym swym życiu nikomu  
nie złego, a zawsze tylko dobrze czyniła“.

*Neue Freie Presse* dowiaduje się, że  
Najj. Pan na wiadomość o nieszczęściu, któ-  
rą Mu przyniósł generalny adjutant hr.  
Paar, drgnął, opadł na fotel, zalkał i rzekł:  
„Na tym świecie nic nie zostało Mi oszczę-  
dzonem“.

Najd. Arcyksiężna Marya Walerya  
przybywa dzisiaj wieczorem z Wallsee do  
Schönbrunn.

Najd. Cesarzowiczowa-Wdowa Stefania,  
która bawi obecnie w Darmstadtzie, otrzyma-  
ła telegraficzne wezwanie do szybkiego przy-  
bycia do Wiednia.

Przerażające wrażenie, jakie wiadomość  
z Genewy wywołała w Wiedniu, charakte-  
ryzuje wypadek, o którym donosi *N. Fr. Presse*.  
Oto jeden ze służby dworskiej w służbowym  
ubraniu, pod wpływem strasznego wiadomości,  
dostał pomieszczenia zmysłów. Wypadł na po-  
dwórce Burgu wołając: „Dawajcie mordercę  
naszej Monarchini!“ i upadł na ziemię....

Według dzienników, dla policji wie-  
deńskiej nazwisko Luccheni jest zupełnie  
obcym.

Wiedeń, 11 września. Na prośbę pism  
wiedeńskich P. Minister handlu zarządził,  
że od północy przepisy o spoczynku nie-  
dzielnym mają być dzisiaj wyjątkowo zawie-  
szone, tak, iż dzienniki wiedeńskie będą mo-  
gły wyjść już jutro rano.

Wiedeń, 11 września. Doniesienia z  
Berlina, Rzymu, Paryża, Londynu i z in-

nych stolic europejskich, stwierdzają zgo-  
dnie przynębiające wrażenie wiadomości  
o potwornej zbrodni w Genewie i gorące  
współczucie, które wszędzie żywią dla Najj.  
Pana i Austro-Węgier. Potworna zbrodnia  
spotyka się z zgodnym potępieniem całej  
prasy cywilizowanych narodów. Wielu panu-  
jących, oraz rządu, jak francuski i i. p.  
pospieszyły, już z przestaniem kondolencyj Najj.  
Panu i Rządowi austro-węgierskiemu.

Budapeszt, 11 września. Dziś o go-  
dzinie 11 przed południem odbyło się nad-  
zwyczajne posiedzenie Sejmu węgierskiego.  
Prezydent Szylagyi zawiadomił Izbę o nie-  
szczęściu, które dotknęło Monarchę. Posło-  
we w najgłębszym milczeniu stojąc, wysłu-  
chali mowy prezydenta.

Genewa, 11 września. Woźnice, którzy  
pierwsi spostrzegli uciekającego zbrodniarza  
i ujęli go, nazywają się Wiktor Vuiltemin  
i Chamartin.

Morderca Luccheni mieszkał od pewne-  
go czasu w Lozannie, gdzie był zajęty przy  
budowie rządowego gmachu pocztowego. Pro-  
kuratorzy związkowej było znanem nazwisko  
Luccheniego, jako indywiduum jawnie przy-  
znającego się do anarchizmu.

Genewa, 11 września. Urzędowy *Jour-  
nal de Geneve* donosi: „Jej ces. Mość Cesa-  
rzowa austriacka zmarła wczoraj około go-  
dziny 3 po południu, nie odzyskawszy przy-  
tomności — jako ofiara najpodlejszej zbro-  
dni, która jest dziełem jednego z tych oby-  
cych nędzników, którzy pod pozorem nale-  
żenia do sekty politycznej, nadużywają go-  
ścińności szwajcarskiej i straszne popełniają  
zbrodnie“.

Najj. Pani leży jeszcze na łożu, na któ-  
rem wyzionęła ducha. Pokój, gdzie zmarła,  
przemieniony w kaplicę. Prócz święty, nikt  
nie ma wstępu.

Zastępcy rządu kantonalnego udali się  
w towarzystwie posła Laparede do konsulatu  
austro-węgierskiego, aby oficjalnie wyrazić  
najżywsze współczucie i oburzenie z powodu  
ohydnej zbrodni.

Rząd kantonalny złożył u zwłok Najj.  
Pani wspaniały wieniec z wstęgami kolorów  
austriackich i genewskich. Na wstęgach wi-  
dnie napis: „W dowód czci i sympatyj,  
pełna boleści ludność Genewy“.

Wiele pań genewskich nadsyła wien-  
ce do hotelu „Beau-Rivage“. Przed hotelem  
od wczoraj przez całą noc i dziś snują się  
ogromne tłumy publiczności. Wszędzie sły-  
chać głosy gorącego współczucia.

Osobnym pociągiem przybyli tu: austro-  
węg. poseł w Bernie szwajc. hr. Kuefstein  
i poseł szwajcarski w Wiedniu Laparede,  
którzy z członkami rządu centralnego rzeczp.  
szwajcarskiej udali się w towarzystwie pro-  
kuratora generalnego do hotelu „Beau-Ri-  
vage“ i odbyli tam wspólną konferencję.  
Trwała ona do godz. 11. Protokół spisany  
przedłożono austr.-węg. posłowi w Bernie.

Genewa, 11 września. Najj. Pani opu-  
ściwszy Nauhaim, przybyła w dniu 30 sier-  
pnia w ścisłym incognito jako hrabina Ho-  
henembs do Territet, a ztamtąd udała się  
do miejscowości Mont de Caux koło Glion,  
gdzie zamieszkała w „Grand-hotelu“. One-  
gdaj zrobiła wycieczkę do Genewy i zamie-  
szkała w hotelu „Beau-Rivage“. Gdy chciała  
przedsięwziąć przejażdżkę parowcem po je-  
ziorze Genewskim, w drodze z hotelu do  
przystani parowców wydarzyła się katastrofa.

W *Tribune de Geneve* opowiada członek  
Izby handlowej w Genewie Teisset, który w  
chwili katastrofy wraz z kilku towarzyszami  
znajdował się w pobliżu na Quai Mont  
Blanc, że uwagę jego zwróciła nagle Dama,  
która zbliżywszy się do okrętu „Roux“,  
(jest to nazwa owego parowca, na któ-  
rym Najjaśniejsza Pani zamierzała odbyć  
przejażdżkę po jeziorze genewskim), ledwo  
się może utrzymać na nogach przy pomocy  
podtrzymujących ją dam. Wprowadzono ją  
na pokład okrętu i ostrożnie posadzono na  
ławce. Chora Dama otworzyła oczy i z wdzię-  
cznym spojrzeniem zwróciła się ku otoczeniu,  
które starało się przynieść jej ulgę. Zauwa-  
żywszy tę scenę — opowiada Teisset —  
wszedłem także na okręt, aby ofiarować jej  
pomoc. Kapitan okrętu, widząc Damę chorą,  
nie chciał odbić z przystani, uczynił to do-  
piero na nalegania Jej towarzyszek, które  
były przekonane, że idzie tylko o lekką nie-  
dyspozycję.

Okręt odpłynął, wkrótce jednak musiał  
nawrócić, ponieważ się okazało, że chora  
Dama, jak się teraz dowiedziałem, Najj. Cesa-  
rzowa austriacka, straciła przytomność.  
Kapitan pospieszył wówczas z osobistą po-  
mocą. Rozpięto na Monarchini suknię i uj-  
rzano ranę wielkości 1 ctm., z której krew  
sączyła się kroplami. Przez chwilę zdawało  
się, że Najj. Pani powraca do przytomności.  
Na zapytanie jednej z dam honorowych:  
„Czy Wasza ces. Mość cierpi?“ — odpo-  
wiedziała Najj. Pani słabym głosem: „Nie“. —  
Nastąpiło, jak to wiadomo już, przeniesienie  
Najj. Pani do hotelu „Beau Rivage“, gdzie  
rozdarto jeszcze suknię i trzewiki Najj. Pani.  
w mniemaniu, że przecież jeszcze uda się ją  
uratować. Ale ciało było już zupełnie zimne.  
Przywołany lekarz próbował jeszcze ostatnie-  
go środka, t. j. zrobił cięcie na prawej dło-  
ni, i to jednak pozostało bez skutku. Przed  
śmiercią przybył jeszcze ksiądz, który udzielił  
Monarchini św. Sakramentów. Teisset  
twierdzi, że Najj. Pani zmarła w chwili,  
kiedy ją złożono do łożka. Po Jej zgonie  
wszyscy obecni ukłękli i modlili się.

Morderca Luccheni oświadczył przy  
przesłuchaniu, że już od kilku miesięcy no-  
sił się z zamiarem zamordowania jednej z  
wyższych osobistości. Przybył do Genewy,  
aby zgładzić ks. Orleańskiego, ale go już  
nie zastał. Spodziewał się, że znów powróci,  
więc czekał. Tymczasem wyczytał w gazetach,  
że przybyła do Genewy Najj. Cesarzowa au-  
striacka. Znał ją także, bo przed kilku laty  
widział Najj. Panią w Budapeszcie. Już w  
piątek zasadzał się, ale nie miał sposobno-  
ści zamachu wykonać. Oczekał więc na inną  
okazję. Nasunęła się wczoraj; morderca widział,  
jak Najj. Pani w towarzystwie tylko dwóch  
dam wyszła z hotelu. Podążył za niemi, po-  
tem zaś wybiegł naprzód, minął Najj. Pa-  
nią, aby, wracając, spotkać się z nią.  
W chwili, gdy Najj. Pani zbliżyła się do  
przystani, on zamach wykonał. Narzędzie  
morderstwa swego odrzucił, władze szukają  
go dotąd bez skutku.

Gdy go przesłuchiowano, Luccheni za-  
chowując się z oburzającym cynizmem. O-  
świadczył, że już od 14 roku życia jest a-  
narchistą. Gdyby wszyscy anarchiści spe-  
lniali swoją powinność, to z burżuazji wnet  
nie by niezostało.

Kraków, 11 września. (Tel. prywat.) O-  
kropna wiadomość, która nadeszła tu  
wczoraj nad wieczorem, wywarła nieopisane  
wrażenie. Z początku poprostu wierzyć nie  
chciano. Czas wydał wkrótce nadzwyczajny  
dodatek z potwierdzeniem wieści. Przedsta-  
wienia w teatrze miejskim i letnim przer-  
wano po pierwszym akcie. Do późnej nocy  
gromadziły się tłumy na ulicach miasta.

Dziś powiewają w całym mieście żało-  
bne flagi na gmachach publicznych i na  
wielu domach prywatnych. Wszędzie wido-  
czne przynębiające i żałoba.

Wiedeń, 11 września. Nowe rozpo-  
ządzenie P. Ministra handlu znosi spoczy-  
nek niedzielny dla dzienników bez wszelkie-  
go ograniczenia.

Wiedeń, 11 września. Według dotych-  
czasowych dyspozycji sprowadzenie zwłok  
Najj. Pani nastąpi 15 b. m., wystawienie na  
kafalku 16, pogrzeb w sobotę 17 b. m.

Genewa, 11 września. Rząd kantonal-  
ny zebrał się na nadzwyczajne posiedzenie  
i ogłasza znane okoliczności.

Najj. Pani towarzyszyła w Genewie tylko  
jedna dama Dworu, gdyż cały orszak Monar-  
chini pojechał był już naprzód z powrotem  
do Caux.

Luccheni zeznał między innymi także,  
że czatując od piątku na Najj. Panię, w so-  
botę, stojąc w pobliżu hotelu „Beau-Rivage“,  
poznał z kierunku, w którym kamerdyner  
Najj. Pani odszedł, że Monarchini zamierza  
udać się na wybrzeże Mont Blanc, ukrył  
więc narzędzie żelazne, którym cios zadał, w  
rękawie i pospieszył naprzód. — Żandarme-  
ry szuka wciąż jeszcze napróżno porzucone-  
go przez nią narzędzia zbrodni.

Genewa, 11 września. Przedsięwzięto  
sądową obdukcję zwłok Najj. Pani.

Odpowiedzialny redaktor Adam Krechowicki.

THE UNIVERSITY OF CHICAGO  
"SARREY & LOWELL"